

Cena

W Krakowie:
 roczne złr. 18—
 kwartalne „ 4—
 miesięczne „ 1.35
 za ogłoszenie „ 20
Na prowincji:
 roczne złr. 20—
 kwartalne „ 5—
 miesięczne „ 1.70
Za granicą:
 miesięcznie złr. 2—
 za swytki 8 ct.
 niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano,
 w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
 Za wiersz 6 ct. Od wy-
 razu w drobnych ogło-
 szeniach 1 1/2 ct.
 w „Nadesłanem“
 Wiersz zwykły 20
 Słuby, nekrologi,
 wiersz 40 ct.
 Do działu inserat w
 upetnomocniony
 Jan Strycharski.
 Rękopisów redakcja
 nie zwraca
 Każda zmiana adresu
 10 ct.

Redakcja i Administracja:
 Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
 Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JOZEF ROGOSZ.
 Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Biuro inseratowe:
 Kraków, ul. Jagiellońska 1. 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Rolnictwo a polityka.

I. Niejeden z inteligentnych rolników, osłuchawszy się o osławionej konkurencji amerykańskiej, musiał nabrać przekonania, iż Austro Węgry są państwem eksportującym znaczną część swych produktów rolnych, i spotykając się na rynkach światowych ze zbożem amerykańskim muszą swe ceny odpowiednio normować. Nie jeden śledzi w dziennikach i skrzętnie notuje każdą wzmiankę, na ile lat wystarczy Ameryce tych darów przyrody, w nadziei, iż kiedyś będzie lepiej.

Tymczasem nadchodzi nowa wieść hołubowa w formie kolei syberyjskiej, która raz ukończona otworzy nowy pas ziemi urodzajnej dla celów kolonizacji, a tem samem dla rolnictwa. Wzmógł się tem samem eksport Rosji, wywoła na targu światowym jeszcze większą niższą, a to z powodu, iż koszty produkcji będą niższe niż w Ameryce. Robotnik rosyjski, posiadając małe wymagania stopy życia, zadowala się o wiele niższymi wynagrodzeniami, nadto prawie pewnem jest, iż wychodźstwo Chińczyków wobec utrudnień ze strony Stanów Zjednoczonych skieruje się ku Syberji w razie zapotrzebowania. Konkurencja zbożu syberyjskiego jest tylko kwestią czasu, z uwagi zaś na uporządkowane stosunki państwowe i świadomą celową politykę rosyjską, spodziewać się należy, iż kolonizacja, a tem samem eksploatacja nowych obszarów o wiele szybszem tempem postępować będzie, niż to miało miejsce w Ameryce, której pierwotni osadnicy byli ograniczeni do samopomocy. Osadnictwo syberyjskie będzie w możności rozwijać się prawidłowo ponieważ wyprowadza go sieć kolei, zapewniających łatwą komunikację i możność zbytu na rynkach światowych.

Wobec tego zdawaćby się mogło, iż rolnictwo austriackie nie ma żadnych widoków polepszenia. Tymczasem, przeglądając naszą statystykę handlową, musimy nabrać przekonania, iż nie jesteśmy państwem wywozowem pod względem produktów rolniczych. Jakkolwiek wywozimy około 10 proc. wartości całej naszej produkcji zboża, to z tego przypada 5 proc. na jęczmień słodowy z Czech i Morawy, którego przymioty, jako wynik fizycznych właściwości gleby i stosunków klimatycznych, chronią go nie tylko przed konkurencją, ale nadto czynią eksport tegoż bardzo rentownym. Wiedząc, iż tylko 5 proc. całej produkcji Austro Węgier wychodzi dziś zagranicę, czyż wolno twierdzić, iż rolnictwo nasze zależy od cen na rynkach światowych? Tembardziej, iż przeglądając rubryki wywozu i przywozu, jako też tak zwanego obrotu młynarskiego, musimy nabrać przekonania, iż te 5 proc. wywozu są powodem nieracjonalnego, ze względów potrzeb wewnętrznych płodozmianu i zupełnego zaniedbania chowu owiec dla wełny w stosunku do zapotrzebowania fabryk sukna. Pominąwszy fakt, iż wywołując pszenicę, sprowadzamy natomiast żyto, owies i kukurydzę, wynosi wartość całego eksportu zboża austro-węgierskiego, po potrąceniu wartości jęczmienia, około 20 milionów. Natomiast wprowadzamy wełny za 30 milionów złr. więcej aniżeli wywozimy gotowych towarów wełnianych, i to prawie wyłącznie z Niemiec, które się zaliczają do krajów o wzorowym gospodarstwie rolnem. Jeżeli przeto chodźla owiec w celu dostarczania wełny sukienniczej jest rentowna w Niemczech i da się pogodzić z intensywnym gospodarstwem rolnem, może być również korzystna i u nas. Zestawiając daty statystyczne wszystkich produktów rolniczych musimy nabrać przekonania, iż rolnictwo nasze, przy racjonalnym podziale produkcji, zupełnie nie potrzebuje reflektować na wywóz, przeciwnie, iż załędwie byłoby w stanie przy intensywnym gospodarstwie uczynić zadość wewnętrznej konsumpcji.

Przyczyną obecnej jednostronnej hiperprodukcji, połączonej z zaniedbaniem innych źródeł dochodu, jest brak jakiejkolwiek zawodowej organizacji rolników. Aby przeto mieć trafny pogląd na potrzeby wewnętrznej konsumpcji, jako też zawodowy organ nowołany do zastępowania ekonomicznych interesów rolnictwa, przy zawieraniu traktatów handlowych, powinni rolnicy dążyć do uzyskania zawodowej reprezentacji interesów, czyli izb rolniczych na wzór handlowych. Jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, iż znaczną część deputowanych do Rady państwa wybierają rolnicy, tem samem są w możności bronięcia swych zawodowych interesów; jednakowoż deputowani, nie posiadając żadnego organu doradczego, nie są w stanie odpowiedzieć pokładanym nadziejom. Większość reprezentantów rolnictwa, odbierając w młodości wykształcenie zawodowe, przyspasabiając się później do zawodu parlamentarnego, obiera sobie kierunek polityki ogólnej, opierający się na literackim wykształceniu.

Dział ekonomiczny, wymagający ścisłych studiów administracyjnych, skarbowych i statystyki o wiele mniej jest pojętym i bardzo mało pomiędzy zawodowymi rolnikami posiada adeptów. Temu to właśnie przypisać należy tak częste ukrócenie interesów rolnictwa na korzyść innych działów produkcji.

Rząd zaś wobec biernego zachowania się rolników, chętniej przychylił się ku krzykliwym merkantylistom, tem bardziej, iż ministerstwo rolnictwa, które przy dzisiejszych zwyczajach parlamentarnych w pierwszym rzędzie byłoby powołaniem do obrony narodowych interesów rolnictwa ogranicza się po największej części do badań bakteriologicznych. Jak poprzednie ministerstwa rolnictwa walczyły z filokserą, tak obecne inauguruje nową erę, rozpoczęła swą czynność od badań nad mszycą owocową St. Josęgo i zamiast zwoływania ankiet agrarnych, urządza kursy dla majstrów ciesielskich i mularskich. Jakkolwiek nie przeczę, iż biologiczne badania mszyce, a nadewszystko mszyce zamorskiej dotychczas mało znanej, jest bardzo zajmujące, to jednakowoż myślę, iż każdy z praktycznych rolników mi przyzna, że o wiele niebezpieczniejszym dla nas jest polip kapitałem kosmopolitycznym zwany, gdyż wysysa soki żywotne całego rolnictwa.

Wypada także zastanowić się nad stanowiskiem, jakie zajęło dziennikarstwo, ten jedyny u nas rzecznik każdej słusznej sprawy, wobec ekonomicznych interesów rolnictwa. Dzienniki niemieckie, najbardziej poczytne, zastępują wyłącznie interesy kapitalistyczno-przemysłowe; w dziennikach polskich rzadko kiedy spotykamy się z artykułem traktującym obiektywnie o potrzebach rolników. Koniecznym następstwem tego była apatia, jaka panuje pomiędzy inteligencją rolniczą, posiadającą średnią własność. Życie polityczne na prowincji ogranicza się do małoszkolnych starć wpływów powiatowych. Większość przesyciona walkami stronnictw na tle odrębności narodowościowej, utyskując na co raz cięższe czasy, ogranicza się do czytania kroniki codziennej i zgraniczonych telegramów. Brak dziennika traktującego prócz polityki i ekonomiczną stronę rolnictwa, któryby w formie przystępnej wskazywał nie tylko szkodliwe skutki systemu administracyjnego rządu, gdy chodzi o rolnictwo, ale i podawał środki zaradcze, jest powodem zupełnego braku zawodowej łączności między rolnikami i zainteresowania się ogółu kwestją tą, dziś najaktualniejszą.

Istniejące towarzystwa gospodarcze, zajmujące się przeważnie kwestjami specjalnymi, jak chowem koni, bydła i rybołówstwem, nadto hołdujące zasadzie samopomocy, mającej przez intensywną gospodarkę indywidualną zrównoważyć wszystkie ujemne strony ekonomicznego ustroju państwa, ogólnego za-

interesowania nie wzbudziły. Z tego, co się powiedziało, nie wolno wnioskować jakoby większość średnich właścicieli ziemskich była wyłącznie materialistyczna. Ludzie ci, znosząc przez tyle lat klęski materialne, gdy mogli zostać rentierami i stojąc na straży ziemi po przodkach odziedziczonej dali najlepszy dowód swego patriotyzmu i gotowości do poświęceń osobistych interesów. Jak długo walczyli o swobodę językowe, każdy chętnie czynił ustępstwa materialne na korzyść liberałów niemieckich. W zamian za swobody natury etycznej zezwoliłszy, iż kapitał wzblił się do niebywałej w państwie potęgi. Nietylko traktaty handlowe, ale cała polityka podatkowa, tryf kolejowych, banku austro-węgierskiego, są na jego usługi.

Dziś rolnikom, jeśli nie chcą, aby wszelkie odniesione korzyści stały się dla sprawy narodowej illuzorycznymi nie wolno postępować torami dotychczasowej polityki. Cóż zyska na tem nasza sprawa, jeżeli, wiedząc, iż dotychczas około sześćset włóci przeszło w ręce żydów, będziemy czekać, aż jeszcze znaczniejsza część naszej ziemi przjdzie w ręce synów Izraela? Czyż nie należy starać się, aby ziemia pozostała w ręku bratnich szczepów, uprawiających ją od wieków raczej, niż pracować nad unarodowieniem semitów. A więc nie materializm, ale dobrze zrozumiany patriotyzm nakazuje obecnie wziąć się do pracy około sanacji stosunków agrarnych.

Kwitnący stan rolnictwa nie koliduje z interesami przemysłu opartego na konsumcji wewnętrznej, przeciwnie wzmocniona siła konsumcyjna rolników wychodzi na korzyść rodzimej przemysłu, zapewniając teje zbytniej najkorzystniejszy — bo w kraju.

Witold Kotkowski.

KRONIKA.

Oddajemy dzisiaj czytelnikom do rąk numer, zmienionym układem technicznym. R. snące coraz bardziej wymagania publicystyczne, ulepszenie środków informacyjnych przez zastosowanie telefonu, niestychająca popularność wreszcie, jaką sobie nasz dziennik zdobył, nakładająca na nas zdwojone obowiązki wobec naszych czytelników z najróżnorodniejszych kół społecznych, sprawy, że musieliśmy znacznie rozwinąć niejedną dziedzinę, na którą pierwotnie uboczna tylko zwracaliśmy uwagę. Skutkiem tego znów stało się, że niektóre działy rozrosły się ku krzywdzie innych, równie ważnych i równie poczytanych; temu naprzekład przypisać należy, że kronika podczas sesji parlamentarnej musiała być niezwykle uszczuplona, ku słusznemu żalowi przeważnej części czytelników, którzy, jeżeli nie kładą największego nacisku na tę rubrykę, to w każdym razie najwyżej się nią interesują. Skomplikowany system podwójnych edycji: porannej dla miasta i popołudniowej dla prowincji, powiększał niemało te trudności, związane z dotychczasowym układem i porządkiem rubryk, które w warunkach, wśród jakich niezapomniany naszego dziennika założyciel się ustanawiał, były niezawodnie wybornie pomyślane i doskonale odpowiadały zarówno potrzebom jak upodobaniom czytelników.

Naruszając ten porządek zaprowadzeniem zmian, jakie uważaliśmy za niezbędne dla dalszego rozwoju dziennika, o czem ani na chwilę myśleć nie przestaliśmy, kierowaliśmy się zawsze piętyzmem dla wskazówek tego znakomitego dziennikarza i jesteśmy przekonani, że działamy w myśl jego intencji właśnie. Nie pomijamy mianowicie żadnej rubryki przez niego stworzonej; odwracamy tylko ich porządek. Najważniejsza zmiana ich pozorna, jaka przedewszystkiem uderzy oczy czytelników, jest przesunięcie kroniki na drugie w dzienniku miejsce przed rubryką „Z kraju“.



„Z ziem polskich“ i „Ze świata“. Przesunięcie to odpowiada porządkowi logicznemu, a zapewne a kronice stałe ożywienie, staranna rozmaitość i naturalną obfitość. Z kroniki tej eliminujemy to, co dotychczas stanowiło jej balast (komunikaty, memoranda, informacje drobniagowe i specjalne), przesuwając to na dalszy plan do rubryk drukowanych czołownikami ptitowemi. Ze względu na kronikę także feljtony przeniesiony został z drugiej na czwartą stronę.

Najważniejszą jednak zmianą jest zaprowadzenie doniesień z ostatniej chwili, które będą same dla siebie stanowiły rodzaj odrębnej całości, obejmując i codzienny feljtonik „Z dnia na dzień“ i wiadomości kronikarskie i sprawozdania z wieczornych widowisk, obrad, zgromadzeń, wypadków, a wreszcie dział telefonicznych i telegraficznych informacji.

Czytelnicy oceniają z pewnością niebawem korzyści, jakie z nowego układu wynikną i niezawodnie przyjmą z zyczliwą wdzięcznością zmiany zaprowadzone li tylko w ich własnym interesie. Mamy najgłębsze przeświadczenie, że wobec tego układu będziemy mogli uczynić zadość niejednemu słusznemu wymaganiu, którego dotychczas, mimo najszerzych chęci, zaspokoić nie byliśmy w stanie. Ufaj, że tak zaszczytne dla nas zaufanie i zycielwość najszerzych kół, które towarzyszą szczęśliwie *Głosiwi Narodowi* od samych jego początków, w przyszłości jeszcze bardziej utrwali i pogłębiać się będą, polecamy nasz dziennik i nadal łaskawości i poparcia wszystkich czytelników-przyjaciół.

P. Wojciech Kossak, znakomity artysta-malarz, przybył na święta z Berlina do Krakowa.

P. Morska-Popławska b artystka naszej sceny od kilku dni bawi w Krakowie. Przybyła tutaj z Anglii po triumfach na tamtejszych scenach p. Morska prawdziwie, owacyjnie witała artystyczna drużyna naszego teatru.

Z dni świątecznych. Po głuchej ciszy, jaka panowała w krakowskich świątyniach, odezwały się wreszcie dzwony, zwiastując radosną pamiątkę świąteczną Chrześcijaństwa. Tymu pobożnych różnego stanu i wieku zapełniły nocą kościoły, by wziąć udział w rezurekcyjnych nabożeństwach. Dziwna jakaś otucha wstępowała ludowi w serce, troski i żale znikły, śpiew „Aleluja“ potężną lawą płynął z piersi nabożnych... W pierwszy dzień świąt kościoły były przepełnione, a szereg kościołów OO Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej zaledwie pomieścił publiczność, przybyłą na 40 godzinne nabożeństwo.

Poniedziałkowy „śmigus“ wyptatał krakowianom wielkiego figla, choć z drugiej strony oszczędził trudu, mieliśmy bowiem „oblwany“ poniedziałek — pod gołem niebem. Nic więc dziwnego że tradycyjni Emaus na Zwierzyńcu sprowadził garstkę tylko mieszkańców Krakowa. Koło południa jednak słońce rozlało swe blaski. Kraków ruszył na Zwierzyniec, gdzie publiczność zwiędła kościół PP. Norbertanek i św. Salwatora, czyniąc zakupna przy straganach, którym w tym roku „śmigus“ dał się we znaki.

Ulewny deszcz nie przeszkodził wcale obchodowi święconego i wielkanocnego jajka. Dzielono się niem i składano sobie życzenia wszędzie, w każdej rodzinie, od salonu do poddasza i suteryn. Oprócz przyjęć, które się ograniczyły do kółek rodzinnych i do najbliższych przyjaciół i znajomych, odbyły się przyjęcia na większą skalę, między którymi pierwsze miejsce zajęło święcone u przyszłego wiceburmistrza hr. Andrzeja Potockiego. W pałacu pod Baranami przesunęło się w tym roku kilkaset osób: duchowieństwo, dygnitarze, urzędnicy, obywatelstwo, artyści i literaci. Mniej rójno zapewne i wystawnie, ale za to w świąteczniejszym z pewnością nastroju odbyło się święcone w szpitalu Braci Miłosierdzia, gdzie ks. dr Trzmadel poświęcając dary Bóże w wielkiej sali chorych, wobec przeora O. Bernatka, braci konwentu, lekarzy ordynujących i zebranej publiczności z ujmującą słodyczą przemówił do chorych, życząc im rychłego wyzdrowienia i sił do pracy dla dobra społeczeństwa. W tymże czasie odbyło się przyjęcie na „Prasłowce“, gdzie licznych gości przyjmował ks. prałat Krzemieniecki. Liczne przyjęcie było również tegoż dnia i u posła dra Weigla. W poniedziałek najprzewielebniejszy książę biskup Jan w apartamentach pałacu książęcego biskupiego przyjmował o godz. 12 duchowieństwo, zarówno świeckie jak zakonne. O godzinie 1 zaś składali Najprzew. księciu biskupowi życzenia osoby świeckie. W poniedziałek także młodzież „Gwiazdy“ obchodziła wspólne święcone, a wieczorem odbyła w lokalu zabawę z tańcami.

Policyjne organy w dniach świątecznych miały wiele do czynienia z pijakami, którzy dzięki „tele-rancji i humanitaryzmowi“ namiestników i magistratów nawet podczas uroczystego nabożeństwa dostawali hojnie w szynkach wszelkiego rodzaju napitki!

Zjazd organistrów, odbyty w marcu we Lwowie, uchwalił adres do konsystorza z prośbą o zaopiekowanie się przemysłem organistrzowskim w kraju tak, aby zarządcy kościołów dawali pierwszeństwo wyrobom krajowym przed obcymi. Adres uchwalono jednogłośnie i podpisano zaraz na posiedzeniu.

Ze Lwowa korespondent (*Zet*) pisze z datą niedzielną: Przed wieczorem w wielką sobotę odbył

się tu pojedynek na pałasze pomiędzy jednym z tu-tejszych redaktorów, a adwokatem F. Powodem po-jedynku, było ostre wyrażenie się redaktora o osobie adwokata F. przy spełnianiu jego czynności. Poje-dynek zakończył się lekką raną redaktora, spowodowa-ną nie tyle cięciem adwokata, ile zbytnią zapal-czywością jego przeciwnika, który właściwie sam so-bie zadał ranę kalecząc rękę o klingę i odbijając ostrze pałasza na twarz robiące na niej lekkie cię-cie.

Po wysłaniu mojej korespondencji, w której do-nosiłem o początkach urzędowania nowego namiest-nika — zaszła częściowa zmiana. Nowemu namiest-nikowi przedstawił ustępujący namiestnik szefa pre-zydjum, wiceprezydenta namiestnictwa i wiceprezy-denta Rady szkolnej w ich własnych biurach. Ofi-cjalne i gremjalne przedstawienie się urzędników wszystkich i władz nastąpi we wtorek dnia 12-go kwietnia. Hrabia Piniński zaniechał wyjazdu do Grzy-małowia i pozostał przez święta we Lwowie. Uczest-niczył w ceremonialnym obchodzie Rezurekcyj w ka-tedrze. Na święconem między innymi, ma być na-miestnik u arcybiskupa Morawskiego i u prezydenta miasta dra Małachowskiego. Odwiedzić ma również dziś kardynała Sembratowicza, który jeszcze całko-wicie do zdrowia nie przyszedł.

Portret hr. Pinińskiego. Nakładem wydawnic-twa artystyczn. reprodukcji heliograficznych we Lwo-wie (ul. Kleinowska l. 4) wyjdzie niebawem portret nowego namiestnika Galicji, hr. Leona Pinińskiego, wykonany przez znanego zaszczytnie malarza, p. Wł. Czechowicza. Portret hr. Pinińskiego pod względem wybornego wykonania artystycznego nie będzie nie-pozostawiać do życzenia, czego najlepszą rękojmą jest nazwisko jego wykonawcy. Nie wątpimy, że w por-tret ten zaopatrzą się te wszystkie władze i instytu-cje, które będą chciały posiadać u siebie wizerunek nowego namiestnika: C. na portretu nadzwyczaj niski, bo za heliografurę wielkości 48/63 cm. tylko 4 złr. Zamawiać można w biurze wydawnictwa (Kleinowska l. 4 we Lwowie).

Drobne wiadomości z prowincji. W Przemyśle w końcu zeszłego miesiąca obchodzono uroczystość 80-tą rocznicę urodzin jednego z najstarszych techników kraju, gorącego patrioty, em. nadinżyniera p. Karola Monnego. Na wezwanie komitetu miejscowego pospie-szyli technicy z najodleglejszych zakątków kraju z przesłaniem życzeń jubilatowi. Lwowski Tow. techniczne reprezentowali na jubileuszu pp.: prof. Pa-wlewski, Epler i Grzębski. Przed południem 25 z. m. wręczono p. Monnemu dwa albumy, złożone z fo-tografii. W imieniu miasta składał życzenia burmistrz p. dr Dworski, mianowicie „Sokoła“ którego jubilat jest wiceprezensem, oddał hołd p. dr. Tarnawski, wrę-czając srebrny puchar. P. Kusiba wygłosił wiersz własny p. t.: „Z przed laty stu“. Wieczorem odbył się bankiet na cześć jubilata. Podczas bankietu ze-brano 80 złr. i ofiarowano je na Dom Narodowy w Cieszyńcu. Telegramów nadeszło przeszło 50. Urzę-dnicy dyrekcji kolei państwowej w Krakowie nades-tali piękny wiersz, kończący się słowami: „byś zdrów żyjąc, ujrzał Polski zmartwychwstanie“. — Kancelista sądu w Sądowej Wiszni, Jan Torosiewicz, z powodu ustawicznych zatargów, jakie zachodziły pomiędzy nim a jego żoną, strzelił dwukrotnie do żony i zranił ją lekko, a następnie jednym strzałem sam się życia pozbawił. — Rada gminna m. Soko-łowa nadała obywatelstwo honorowe burmistrzowi swemu p. Piotrowi Podstawskiemu. — Z Brodów donoszą, że ku ogólnemu zgorszeniu i oburzeniu ży-dzi podczas rezurekcyj 9 b. m. nie tylko na zewnątrz kościoła prowokacyjnie się zachowywali, ale i we-wnątrz. Przy wielkim ołtarzu rozsiadły się w ław-kach same żydówki! robiąc sobie z kościoła bez-płatne widowisko. — Wiosenne premjowanie koni w Galicji zachodniej przeprowadzone będzie w Wa-dowicach 18 maja, w Nowym Sączu 20 maja, w Tar-nowie 21 maja, w Mielcu 23 maja — jesienne zaś premjowanie koni przeprowadzone będzie w Galicji wschodniej, mianowicie w Gródku, Stryju, Kołomyi i Buczaczu, terminy jednak nie zostały jeszcze usta-nowione.

Z Warszawy piszą do nas: Ostatecznego urzę-dowego oszacowania szkód, sprawionych przez pożar śródmowy w browarze p. Karola Maehleja i w fabry-ce lamp Ditmara, jeszcze nie dokonano. Browar sz-cuje straty swoje na 200 tysięcy rubli przeszło, a fabryka lamp na 150.000 rs. — Dla upamiętnienia 25 letniej rocznicy śmierci Moniuszki Tow. Muzy-czne ogłosiło było konkurs na mszę żałobną (Re-quiem). Na konkurs nadesłano cztery msze na chór mieszany czterogłosowy z towarzyszeniem organu, lecz sędziowie żadnej z nich nie uznali za dzieło do-bre bezwzględnie. Wyróżniono jednakże dwie z nich, jako względnie najlepsze pod względem treści, formy i stylu kościelnego, przeto nagrodę konkursową po-dzieleno pomiędzy nie. Rub. 90 otrzymał p. Michał Piotrowski za mszę pod godłem „Memento mori“, rub. 60 zaś p. Józef Nowalis, organista przy ko-ściele katedralnym w Kownie za mszę pod godłem „Spes“. — Skutkiem ulewnych deszczów u źródeł rzeki Wisły, onegdajszej nocy woda w Wiśle war-szawskiej zaczęła nagle przybierać. Z Sandomierza

otrzymano telegram, iż przybór trwa ciągle. W roz-maitych okolic nadbrzeżnych nadchodzą wieści o za-laniu pól i łąk nizinnych. Pod Warszawą Wisła za-lała łąki skarżyszwskie, część Saskiej Kępy, Wilczą Wyspę. W ul. Wołowej przybór zalał dwie stajnie, woda dostała się do piwnic. Na ulicy Moskiewskiej woda p dmuliła dwie kamienice. Mieszkańcy muszą się wyprowadzić, zagraża bowiem niebezpieczeństwo zawalenia się domów. Woda dosięga 14 stóp 5 cali. Z góry rzeki donoszą, że woda wdarła się we wsiech Lasy i Błuszcze na zasiane pola.

W Dukli, gdzie dotąd nie było obr. n. y adwo-kata Chrześcijanina, od dwóch tygodni otworzył kan-celarię znany w Krakowie adwokat dr Albin Babka.

Straszną zbrodnią w Sanockiem. Z Sanoka donosi nasz korespondent o nadzwyczaj sensacyjnej zbrodni, któ-ra wstrząsnęła całą okolicą. Korespondent nasz pisze: Dnia 10 kwietnia rano, rząda z Odrzechowa, po-wiatu sanockiego, Winiarski, zamordował dwoma pochnięciami noża księdza Feliksa Biesiadzkiego, pro-boszcza i kanonika polskiego w Dydui, w tegoż po-mieszkaniu. Było to w chwili, gdy ksiądz wybierał się z plebanji na rezurekcyj do kościoła. Morderca Winiarski był żonaty z siostrzenicą ś. p. księdza Bie-siadzkiego. Zamordowawszy księdza, siadł na wózek i wracał do domu; po drodze zdybał swą żonę, któ-ra jechała do ś. p. ks. Biesiadzkiego na święta wraz z matem dzieckiem. Kazawszy stanąć wózniacy, zamor-dował także swą żonę dwoma pochnięciami noża. Przy-czyną tego podwójnego morderstwa dotychczas nie-wyjaśniona; zjawia się, że rozchodziło się mordercy o posag. Morderca przy-wytany przez żandarmerję, zo-stał odstawiony do więzienia sądu obwodowego w Sanoku.

Oryginalny pojedynek. W pewnej wiosce w gór-nych Włoszech, dwaj linocodzi Francuz i Włoch, obaj biegli w swej sztuce, poróżniwszy się z sobą, postanowili zaraz tego sam go wieczoru rozstrzygnąć spór pojedynkiem i to w sposób odpowiedni ich za-jęciu, mianowicie na liście. W perukach i tykotach z rapirami w ręku, ukazali się ozom zgromadzonych widzów. Zaczęli od produkowania sztuk, wtem Włoch się poślizgnął, co wywołało żart Francuza. Włoch rzucił się na niego z rapirem i zaum przerażona publiczność zrozumiała, co się stało, dwaj panastai-cy natarli na siebie. Przez chwilę nie wiadomo było, kto wyjdzie zwycięsko z zapasów. Włoch silnie pochnął w piersi przeciwnika, czem tak rozkołysał linę, iż sam spadł, lecz zdążył uchwycić się ręką za linę, Francuz zaś spadł na arenę bez przytomności. Zwy-cięscę tłum w tryumfie (!) odprowadził do domu.

Pieniądze zamiast krwi. Pewien dziennik wy-chodzący w Szwajcarii wystąpił z „genjalnym“ proje-ktem, podanym przez jednego z najstarszych i naj-zasłużniejszych członków szwajcarskiej rady związkowej. Marzy on o utworzeniu towarzystwa akcyjnego z kapitałem 20 milionów dolarów; ów kapitał w trzy miesiące podbiłby Kubę, a to w ten sposób, że każdy z dezertierów hiszpańskich, przyłączający się do armji powstańczej otrzymywałby po 400 dolarów go-tówką, za 16 milionów można by przekupić 40.000 ludzi; reszta wojska poddałaby się bez oporu, wró-ciłaby do ojczyzny lub osiadła na wyspie w charak-terze kolonistów. Pozostające 4 miliony poszłyby na wydatki nieprzewidziane. Rząd Stanów Zjednoczonych musiałby, naturalnie, zwrócić koszty owemu towarzy-stwu. Wbrew twierdzeniu Ben Akiwy: że wszystko na świecie już było — można chyba twierdzić śmia-ło, że taki sposób roztrzygania zatargów zbrojnych nie powstał jeszcze w niczyjej głowie.

Ostatnie obliczenia, dokonane przez prof. Ra-vensteina, członka królewskiego Towarzystwa geo-graficznego w Londynie, stwierdzają, iż pięć części świata mają powierzchnię 133 milionów kilometrów kwadratowych, nie licząc przestrzeni podbiegunowych. Z tego przypada 89 milionów kilometrów kwadrato-wych na ziemię uprawną, 40 milionów kilometrów kwadratowych na ziemię nieuprawną i 4 miliony ki-lometrów kwadratowych na pustynie. Europa ma 367 milionów mieszkańców, Azja 890, Afryka 200, Ameryka 126, Oceanja 40 milionów; razem tedy ku-la ziemiska ma 1623 milionów. Jeżeli nie będzie ka-tastraf, ludność naszej planety dojdzie do 6 miljar-dów mieszkańców, tj. do *maximum*, za lat dwie-siecie.

Chicago zażywa obecnie sławy największej kosmo-politycznego miasta na całej kuli ziemskiej. Pod tym względem prześcigło nawet Nowy Jork. Jak się wy-raził niedawno temu sędzia Fuller z Chicago, zamie-szkuje tam więcej Polaków, niż w niejednym mieście Królestwa Polskiego, Galicji, albo Ks. Poznańskiego, więcej Czechów, niż w niejednym mieście niemiec-kiem, z wyjątkiem Berlina i Wiednia, więcej Ir-landczyków, niż w niejednym mieście Irlandji, z wy-jątkiem Dublinu, więcej Włochów, niż w niejednym mieście Włoch, z wyjątkiem Neapolu i Rzymu. Sę-dzia Brewer dodaje do powyższej uwagi, że w Chi-cago znajduje się daleko więcej świątobliwych grze-szników, niż gdzieindziej, z wyjątkiem nieba i pie-kiła. Z praktyki sędziowskiej przekonał się sędzia, że w Chicago „dzięki ustawom rozwodowym, może jeden mąż tysiąc żon mieć. Musiałby atoli jedną po drugiej brać, następnie rozwodzić się z nią, aż do

nieskończoności praktykując ten proceder". Miłe stosunki, można powiedzieć. Prawdziwe Eldorado dla demoralizacji małżeńskich.

Z państwa. Pierwsza mowa.

Przechodząc do dalszej części swojej mowy, mianowicie do omówienia reform społecznych, dep. ks. Stojałowski mówił jak następuje:

III. O reformach społecznych.

"W trzecim ustępie swego oświadczenia mówił pan prezydent ministrów o pożytecznych reformach społecznych i podnoszeniu szerokiej warstw, które na dochód swej pracy są ograniczone. Ten ustęp mowy pana prezydenta ministrów zdaje się być wyjęty z naszego chrześcijańsko-społecznego programu. Zachodzi jednakże „mała” różnica, mianowicie najpierw w tem, że my się nie zadowalamy tym ogólnym frazesem, albo że już powiem, tą ogólną zasadą, ale do urzeczywistnienia chrześcijańsko-społecznej reformy podajemy praktyczniejsze i wyraźne żądania; a po drugie różnica spoczywa w tem, że my w naszym socjalno-ekonomicznym programie nie mówimy nic o ładzie i powadze, ale o prawie, sprawiedliwości i o chrześcijańskich zasadach. Jeżeli więc J. E. pan prezydent ministrów zechce przy przedłożeniach socjalnych reform, które chce tutaj wnieść, opierać się na chrześcijańskich zasadach, na prawdziwym pojęciu sprawiedliwości, to znajdzie w nas z pewnością zawsze gotowych i najgorliwszych popieraczy swoich przedłożeń.

Jeżeli jednak podług starego w tem państwie wciąż stosowanego obyczaju, bronić się będzie w tych socjalno-reformatorskich ustawach „powag” — a ja obawiam się tego najbardziej, ponieważ właśnie! pan prezydent ministrów w oświadczeniu swem mówi o powagach, a tuż potem o socjalno-reformatorskich przedłożeniach, natenczas nie możemy się po tych ustawach wiele spodziewać. Mówię to z własnego doświadczenia.

Powinno się dość często, że Austria daleko wyprzedziła inne państwa w kierunku socjalno-reformatorskiego ustawodawstwa. Może to jest częściowo prawdziwe dlatego, ponieważ rzeczywiście znam państwa, w których o spoczynku niedzielnym i ubezpieczeniu robotników jeszcze ani mowy nie ma.

Ale ja powiem tyle, że wszystkie nasze t. zw. robotnicze i socjalne ustawy mają właśnie ten błąd, że w nich bierze się w obronę tak zwane powagi i to nie samych kapitalistów, przedsiębiorców, właścicieli fabryk, ale także powagi dyrektorów, hutniczych, zarządców, leśniczych i innych rozmaitych organów, które nad robotnikami przełożeniem wykonują.

To właśnie czyni te ustawy dla robotników i ludu bezużytecznymi. Wymienię tu tylko ustawę o sądach rozjemczych, w której wyrok i rozstrzygnięcie sprawy zupełnie w ręce takich powag złożone zostało.

Przez to ta cała ustawa wygląda na proste drwiny. (Poseł Berner: „Kasy brackie”). Odnosi się to i do kas brackich, mówiłem tu bowiem o wszystkich ustawach społecznych. Ten konserwatywny duch obrony mniemanego ładu i powagi jest błędem ubezwładniającym wszystkie nasze socjalne reformy.

Mieszając na Śląsku, mam to nieszczęście znajdować się w najbliższym sąsiedztwie ogromnego szlabu tego rodzaju powag, nazywających się zarządem Gutmannów, Larachów lub arcyksiążąt. Wierzę mi moi panowie, że nie ma zandarma ani starosty, któryby dla robotników był tak straszny, jak te wszystkie powagi zarządowe, trzymające losy robotnika w swoich rękach; one są potężniejsze niż sędziowie, one mają zdrowie i życie robotników w swoich rękach, a to na podstawie ustaw, które tych powag bronią.

Czyniąc tutaj wzmiankę o śląskich zarządach i o cieszyńskiej arcyksiążęcej komorze, czynię zaledwie żądaniu robotników, którzy na zgromadzeniu w zeszłym miesiącu odbytem, wyraźnie mnie polecieli, ażeby jak najprędzej, o ile możliwości zaraz w mojej pierwszej mowie, zwrócił na to uwagę rządu, jak straszliwe nadużycia dzieją się w śląskim rewirze. (Dep. Wolf: „Także i w arcyksiążęcych zakładach?”) W arcyksiążęcych dzieje się jeszcze gorzej, ponieważ tam powaga arcyksiążęca była nadużywana. W interesie dynastji powinno się tym wszystkim nadużyciom zapobiedz. Także i gdzieindziej ma rząd bardzo wiele do zrobienia.

Już późna godzina, nie chcę tedy panów długo zatrzymywać i tylko jeszcze po krótko coś nie cś wymienię. Panowie słyszeliście prawdopodobnie o piekle Borysławskim, gdzie żydzi, a tam są przeważnie żydzi właścicielami kopalń, w sposób nieludzki robotników wyzyskują, w sposób który dał właśnie powód do nazwania tej miejscowości piekłem. (Dep. Berner: „Z wiedzą władz górniczych”). Władze górnicze są u nas w Austrii władzami nie mającymi prawie żadnej władzy wykonawczej. (Dep. Berner: „To pan nie znasz ustaw górniczych! Władze górnicze mogą tam robić co im się żywnie podoba!”) Cóż kiedy nie chcą nie dobrego zrobić: miałem zresztą na myśli inspektorów przemysłowych. Podobne stosunki istnieją w Jaworznie i w innych miejscowościach.

Jeżeli się chce sprawiedliwość podnieść do znaczenia, to potrzeba się już raz z podobnymi zapatrywaniami i powagami gruntownie upoić i powinno się robotnikom i ludowi dać prawdziwą i pełną autonomję. Jeżeli więc tutaj z podobnymi wnioskami przyjdziemy, to spodziewamy się, jeżeli tylko oświadczenie pana prezydenta ministrów było szczerem, że pomoże nam, ażeby te przedłożenia stały się ustawami. My przybyliśmy tutaj z Galicji i dlatego musimy chociaż do pewnie panom socjalnym demokratom się nie podoba, także dla drobnego przemysłu... (Dep. Berner: „Tylko dalej! To się nam podoba!”) Panowie przeznaciliście przecież drobną przemysł na zatrącenie. (Zaprzeczenia u socjalnych demokratów). Zwracam na to uwagę rządu i większości, że u nas w Galicji drobni przemysłowcy pod wpływem konkurencji fabrycznej i pod jarzmem żydowskiego wyzysku całkiem upadają.

Dotychczasowa reforma społeczna, t. zw. ustawy przemysłowe nie odniosły żadnego skutku, a pozwolenie fundacji Hirscha dla Galicji nie było szczęśliwym pomysłem.

A na koniec tu w Izbie spada wino za to, że ta fundacja do skutku przyszła. My pragniemy w myśl naszego programu, wierni naszym przyrzeczeniom i zobowiązaniom, które wobec naszego ludu zaciągaliśmy, dążyć do tego, ażeby rząd — a raczej nie rząd, gdyż to nie odpowiada moim zasadom — ale żeby tutaj w parlamencie, takie prawdziwe i rzetelne pojęcie socjalne ustawy dla drobnego przemysłu uchwalone zostały. (Dep. Wolf: „W tym parlamencie?”).

Tak, jeżeli pan będzie przeszkadzał, panie Wolf, wtenczas całkiem stanowczo nie się nie robi. (Wesołość i oklaski na prawicy. Dep. Wolf: „Mogli byśmy byli siedzieć cicho jak myszy, a Polacy i Czesi nie uchwaliliby nigdy takich ustaw”). Tak, ale te przecie panowie zrobiliście, panowie byliście w większości; ci też, którzy uchwalali konstytucję, przecie to byli Niemcy! (Dep. Wolf: „Ale inni!”).

Nasze stronnictwo — nawiasowo oświadczam — nie uprawia właściwie żadnego antysemityzmu w tem rozumieniu, ażebyśmy dążyli do rozbudzenia rasowych lub wyznaniowych nienawiści, ale my musimy stanowczo występować i zwalczać kapitalistyczne zapędy zgubny obyczaj i psujący wpływ galicyjskiego żydostwa. (Dep. Cingr: „A przeciw chrześcijańskim żydom?”).

Także i przeciw tym; jeżeli tylko kapitalistyczny i obyczaj trujący wpływ wywierać będą, będziemy przeciw nim wszystkim walczyć. Mówi się bardzo często o tem i maie już tu robione z rozmaitych stron uwagi: Przecież jest tylu biednych żydów w Galicji! To jest także prawda. Moi panowie, my temu wcale nie przecujemy, a przeciwnie, żydowi nie chcą żadnej wyrzekać krzywdy.

(Dep. Resel: „Przecież ciągle zaprzeczają, jakoby byli pracujący żydzi!”) Dlatego też właśnie powiadam, „jeżeli” są pracujący żydzi. (Wielka wesołość). Jeżeli zatem taki pracujący żyd jeszcze istnieje, jeżeli jest uciesionym lub jeżeli dzieje się mu jakakolwiek krzywda, wtenczas będziemy go ucieszyć i po chrześcijańsku bronić. Zapominać jednak nie można, że ci tak zwani biedni galicyjscy żydzi, którzy w porównaniu z Rotzyldami, Gutmanami, Rapaportami, są biednymi nieborakami, w porównaniu z naszymi biednymi, nie całkiem oświeconymi chłopami, są prawdziwymi lichwiarzami i kapitalistami. (Głosy: „Słuchajcie, słuchajcie”). Tego nie powinniśmy nigdy zapominać.

(Dep. Berner: „Nie wie pan, że ci i w Borysławiu pracują!” Śmiechy na skrajnej lewicy). Ale moi panowie, pozwólcie, ja mu już odpowiem, jeżeli tego będzie potrzeba. Jeżeli tam są żydzi pracujący, nie znam statystyki... (Dep. Daszyński: „2.000 pracujących żydów jest w Borysławiu”). Ale jacy robotnicy! Dozorcy itp. (Wesołość na skrajnej lewicy. Dep. Daszyński: „Nie, 2 000 ciężko pracujących robotników, wożących kamienie!” Zaprzeczenia na skrajnej lewicy. Niepokój po stronie socjalnych demokratów). Aż moi panowie, czemu tak krzyczycie, ktoś panom przeczy? (Dep. Daszyński: „Tam przeczono mnie, a pan sam powiedziałeś, że są samymi dozorcami!” Zaprzeczenia ze strony skrajnej lewicy. Dep. dr Lueger: „Nie daj ksiądz sobie przeszkadzać, a historia się skończy. Jeżeli się o żydów rozchodzi, to socjaliści demokraci muszą się wstawiać za nimi!” Wesołość na skrajnej lewicy. Dep. Resel: „My ochramiamy biednych żydów, a z bogatymi nie robimy żadnych interesów!” Dep. Daszyński: „Prawdę powinno się mówić!”). (C. d. n.).

Ze świata.

Madryt d. 9 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Pięciodniowe zawieszenie broni.

W wielką sobotę wieczorem rada hiszpańskich ministrów uchwaliła zgodzić się na pięciodniowe zawieszenie broni na Kubie. Jest to najważniejszy moment wojennego przesilenia, przez jakie przechodził świat wśród religijnego nastroju wielkiego

tygodnia. Stało się to wskutek usilnych nalegań przedstawicieli Niemiec, Francji, Rosji, Ameryki, Anglii i Włoch, którzy równocześnie zapewnili, że reprezentowane przez nich mocarstwa starają się w tej samej chwili o skłonienie Stanów Zjednoczonych, aby flotę wycofały z wysp Tortugas i zobowiązały Stany do niewspierania powstańców. Sytuacja przedstawia się dziś zatem względnie pokojowo. Nie trzeba się tem jednak bardzo łudzić. Dzienniki przynoszą depeszę z Waszyngtonu, że podczas gdy tutaj ministrowie uchwalili ważne ustępstwa, Mac-Kinley przyjmował w Białym Domu deputację członków kongresu, która oświadczyła, że kongres nie będzie czekał dłużej jak do poniedziałku i w dniu tym uchwali projektowane rezolucje odnoszące się do ogłoszenia niezawisłości Kuby.

Prezydent oświadczył w odpowiedzi, że nie widzi wcale dalszego powodu, dla któregoby dłużej jak do poniedziałku miał zwlekać z ogłoszeniem orędzia, poczem na posiedzeniu konferencji odczytał już to orędzie przywódcy szowinistów senatorowi Lodge. Lodge był podobno zachwycony orędziem i zapewniał, że tekst jego wyklucza możliwość nadania Kubie takiej fermy autonomji, na której podstawie hiszpańskie wojska mogłyby trwale pozostać na Kubie. Jedynym wybitniejszym republikaninem amerykańskim, który popiera dalsze rokowania z Hiszpanją, ma być senator Hanna, który nie waży się głośno twierdzić, że według sprawozdań departamentów wojskowych Stany Zjednoczone nie są przygotowane do wojny. Jest to wszakże głos bardzo odosobniony, przeciwnie zaś mnożą się symptomy, które każą obawiać się jak najbardziej ponurej przyszłości. Oto marynarze amerykańscy w Key West podrażnieni długą nieczynnością swego rządu i podżeganiami z zewnątrz, poczynają się buntować i płoną żądzą pomśczenia towarzyszy ze statku „Maine”; przyspieszy to pewnie krwawą decyzję rządu Stanów. Madryckie dzienniki prócz powyższych przynoszą także zastraszające depesze z Manilli.

Według tych depesz agencji powstańców kubańskich z Shanghai i Hongkong, przygotowują ponowny wybuch powstania na Filipinach skoro tylko Hiszpanja zawikła się w wojnę ze Stanami Zjednoczonymi.

Jeżeli do wojny nie przyjdzie, będzie to doprawdy wspaniałe dzieło — Leona XIII. Doprawdy ile razy ta wielkomysłna postać ukaże się na widowni politycznej, tylekroć odczuwa się, że rozlata ona dokoła istic nadziemski urok. Ojciec św. z własnej inicjatywy dał pierwszy hasło do rokowań, porozumiał się z mocarstwami, zyskał od nich zatwierdzenie swojej akcji i do działania je poruszył, a biskupom na Kubie rozkazał wejść w styczność z powstańcami. Kardynał Rampolla zabrał się do dzieła z niesłychaną dyplomatyczną zręcznością. Odroczenie ogłoszenia orędzia Mac-Kinleya zawdzięczać należy tylko Leonowi XIII. Konferencja jaką królowa-rejentka Krystyna odbyła bezpośrednio po wielkopiątkowej procesji z ministrami, na której przekonać ich miała o konieczności zezwolenia na zawieszenie broni, wypłynęła tylko z inicjatywy Ojca św. Obecnie zaś papieska nuncjatura w Madrycie ogłasza następującą notę: „Nuncjatura nie traciła nigdy nadziei, że interwencja Ojca św. wyda pomyślny rezultat. Jest wiadomością niedokładną, jakoby Mac-Kinley miał odrzucić usługi Ojca św. dla sprawy pokoju. Takie wykroczenie przeciwko kurtoazji byłoby rzeczą niepolityczną i niestosowną, wobec tak czołowego starca jak Leon XIII. Katolicy Ameryki Północnej nie ścierpiełby czegoś podobnego”.

Wywołuje tu niesłychaną sensację, ale zarazem i niedowierzanie doniesienie angielskiego dziennika *Daily Mail*. Według tego dziennika, przedstawiciel pewnej angielskiej firmy, który półtora roku temu zakładał miny w porcie Hawańskim, oświadczył władzom amerykańskim, że mina która eksplodowała pod statkiem „Maine” nie była automatyczna ani nie wybuchała za kontaktem, lecz doprowadzona została do wybuchu przez świadome współdziałanie z czterech rozmaitych punktów. Pozostawało to w związku z dwoma zamkami, z których każdy otwierał się osobnym kluczem i za pomocą którego pewne mechanizmy wzajemnie mogły być łączone. Trzeci zamek, także z osobnym kluczem zawierał izolatory gumowe, które musiały być usunięte, ażeby prąd elektryczny połączyć z miną, podczas gdy czwarty zamek zawierał guzik do zamykania prądu w celu zapalenia miny. Oprócz firmy zarządzającej ten aparat i władz hiszpańskich nikt nie wiedział o tej minie i o jej urządzeniu. Cztery klucze znajdowały się w rękach czterech rozmaitych hiszpańskich oficerów najwyższych rang. W związku z tem wskazuje *Daily Mail* na to, że według sprawozdania amerykańskiej komisji „Maine” po osadzeniu na kotwicy został na życzenie hiszpańskich władz przez hiszpańskiego inspektora portu zaprowadzony właśnie na to fatalne miejsce, na którem nastąpiła straszna katastrofa. Londyńska firma, która założyła w Hawannie 81 min nazywa się „J. P. Gibbins”.

Równocześnie *Standard* odbiera depeszę z Nowego Jorku, że generał konsul Lee, który w wielką sobotę opuścił Hawanę, otrzymać ma natychmiastowe wezwanie przed komisją izby reprezentantów w Waszyngtonie, ażeby złożył świadectwo o zagadkowym zagaśnięciu elektryczności w Hawanie w chwili eksplozji statku „Maine”. Konsul Lee i kapitan Sigsbee są podobno w posiadaniu brąkującego ognia w łańcuchu dowodów, na kogo spada odpowiedzialność za eksplozję... Doprawdy czytając to, doznajemy wzdrygnięcia duszy... Jeżeli bowiem to jest prawda!

Cóż się dziwić, że głównodowodzący na Kubie marszałek Blanco uważa wojnę za nieuniknioną i prosi telegraficznie o przysłanie materiału wojennego! W łonie narodu hiszpańskiego głośno mówi o rozdwojeniu: królowa Krystyna i minister kolonii gotowi są podobno do najdalej idących ustępstw; minister wojny i minister marynarki grożą lada chwila dymisją w razie jakichkolwiek ustępstw. Prezes gabinetu Sagasta jest chwiejny i przechyla się raz na tę, drugi raz na tamtą stronę. Mówią o nowym gabiniecie, Silvii, który niedawno temu odbywał podróż do Paryża z polityczną misją do ministra Hannotaux. A tymczasem karliści przypominają się Hiszpanji, wywołując sympatję patriotyczną gotowości. Karlistowski generał Carero wystosował do ministra robót publicznych Xiqueny list z prośbą, aby mu przed wybuchem kroków wojennych powierzono stanowisko na najbardziej wysuniętym na czoło okręcie wojennym. Jeżeli rząd się zgodzi, pójdzie za generałem Carero natychmiast kilkuset karlistów, którzy tylko czekają na inicjatywę jednego ze swoich przywódców, aby dowieść swego patriotyzmu. Carero chce sam całą załogę uzbroić i opłacać żołd wszystkim, którzy za nim pójdą...

Lud hiszpański, pogrążony zazwyczaj w podziwianiu samego siebie, spokojny i obojętny, oddany winu, miłości, gitarze i tańcowi, ożywił się, rozgorączkował do niepoznania, okazuje on dzisiaj jaką tkwi w nim siła entuzjazmu, gotowa do czynów i bezinteresownej ofiarności. Niema w tem jednak dotąd prawie wcale ujemnej strony pieniążnej się wściekłości podburzonych mas przeciwko nieprzyjacielowi.

Rzecz dzwna — nawet młodzież akademicka zachowuje się z godnością i panuje nad sobą, ta sama młodzież, która niedawno temu z powodu wystąpienia dziennika *Progreso* przeciwko rektorowi walenckiego uniwersytetu Molinerowi za sprzyjanie walkom byków, całą Hiszpanję napęłniła wrzawą, a przedtem jeszcze wraz z ludem podczas zatargu z Niemcami o wyspy Karolińskie, zrywała niemiec-kie herby, paliła niemieckie sztandary i znieważała na ulicach Niemców! Może to jest chwilowe, a

może też ostatnie trzy lata nieustannego rozlewu krwi na Kubie nie przeszły bez śladu na Hiszpanji i Hiszpanach. Bo doprawdy nie mogła i nie powinna była minąć bez śladu śmierć 100 000 żołnierzy — kwiatu młodzieży, na którym Hiszpanja miała budować swoją przyszłość; nie mógł i nie powinien minąć bez śladu fakt, że w ciągu tych trzech lat Hiszpanja pusiła z dymem prochu całe dwa miljardy! Takie marnotrawstwo krwi i mienia musi się zemścić!

To też na razie całe wzburzenie Hiszpanów objawia się w nagłym wzroście patriotycznej ofiarności. O przedstawieniu w teatrze królewskim i dochodach z niego (650 000 pesetów) na flotę, donosiłem wam szczegółowo. W wielką sobotę otwarto narodową subskrypcję na zakupno statków wojennych i na koszt wojny. Na czele komitetu narodowej subskrypcji stoi młody król, królowa Krystyna, infantka Izabela, biskup madrycki i cały episkopat hiszpański. Bank hiszpański subskrybuje 200.000 zfr., towarzyszy two tytoniowe 40.000 zfr. Z wszystkich stron Hiszpanji nadchodzą depesze o przygotowaniu do uroczystości organizowanych w celu przyczynienia się do narodowej subskrypcji. W Madrycie, w Walencji, w Sewilli odbędą się nadzwyczajne walki byków, z których czysty zysk przeznaczony będzie na rzecz subskrypcji.

W Barcelonie studenci nawet mają odbyć *corridę* z młodymi bykami. W Sewilli nadwyżki dochodów z uroczystości wielkanocnych wskutek uchwały rady miejskiej przekazane zostaną kasie państwowej. Z San Sebastian, Saragossy, Avili, Bilbao, i innych miast nadchożą podobne wiadomości. Mnóstwo osób prywatnych oświadczyło gotowość uzbrojenia żołnierzy albo wychowywania ich dzieci.

Głośny madrycki malarz Wincenty Cutanda ofiarował redakcji *Impirciale* wielki, wystawiony właśnie w Związku Artystów obraz, na to, aby został publicznie na dochód państwa sprzedany. W kawiarniach i restauracjach Madrytu improwizują się koncerty i zbierają się składki. Wszędzie rozbrzmiewa marsz Kalksu, narodowy hymn hiszpański. Kobiety w niezliczonych masach krążące w wielkim tygodniu po kościołach i cmentarzach odziane są w kwiaty i wstążki w hiszpańskich barwach.

Wobec zewnętrznego wroga niema różnicy stronnictw i przekonań. Liberalni i klerykalni, konserwatyści i socjaliści, republikanie i karliści, księża i bezwyznaniowcy — wszyscy są tyko Hiszpanami. „Niech żyje Hiszpania” rozbrzmiewa przez sioła, góry i doliny iberyjskiego półwyspu! „Niech żyje Hiszpania” wydiera się z wszystkich serc ludu złozonego z wielu ras a zjednoczonego w tej chwili silniej niż kiedykolwiek! „Niech żyje Hiszpania!” z tym okrzykiem na ustach potomkowie Cyda

i Don Kichota będą umieli umierać, jeśli tego zajdzie potrzeba.

Yrn.

HUMOR

Stan.
Rzecz dzieje się przed sądem.
Sędzia (pyta). „Stan” pani?
Modniarka (roztargniona). 63 centymetrów, ale był czas, panie sędzio, że miałam w pasie 53 cm.

Co wiedział, to powiedział.
Rzecz dzieje się na lekcji geografii.
— Gapski, powiedz mi, co to jest wyspa, a co półwysp?
— Wyspa, panie profesorze, to dwa półwyspy połączone razem a półwysp, to wyspa podzielona na dwie części.

Rozmaite wiadomości.

W sądle krajowym karnym w Krakowie znajduje się złoty jedłokopertowy zegarek damski Nr. 155.093 z łańcuszkiem metalowym i dwiema podkówkami. Osoba, w której posiadaniu zegarek zakwestjonowano, podała, że zegarek znalazła w listopadzie w ulicy Florjańskiej.

Składki. Dla 80 letniej staruszki u państwa Zegadłowi-czów podczas świątecznego zebrano 2 złr. 85 ct.

Mianowania. Minister skarbu zamianował adjunktów galicyjskiej prokuratury skarbu: dra Eugenjusza Łopuszańskiego i dra Jana Miczyńskiego koncepcjami ministerjalnymi przy ministerstwie skarbu.

Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notarialnego w Złoczowie, Piotra Bugla, notariuszem w Krakowie.

Nekrologja.

† Domicella Slepowron Zatorska, siostra śp. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarła w Krakowie 9 bm.

† Stanisław Olzierzynski, przemysłowiec, lat 42, zmarł w Krakowie 9 bm.

† Helena z Rossinich Wołyńska, wdowa po Arturze, założycielu Muzeum Kopernika w Rzymie, zmarła w Winnicy, w gubernji podolskiej.

† Stanisław Kiernicki, artysta malarz, urodzony w r. 1863, zmarł 13 bm.

Kalendarz kościelny. Dziś środa, Juljusza papieża i Damiána.

Kalendarz rybacki. W miesiącu kwietniu łowić wolno: brzankę, brzankę, cytry, leszcza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczuga, kłonka i jazia oraz rana samca.

Ochroniać należy: bolenia, lipienia, głowicę, świnkę, wyrobuba, czopa i sandacza, oraz rana samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dzisiaj o godzinie 4 minut 53, zachód o godzinie 6 minut 27.

Stan powietrza. Dnia 13 kwietnia o godzinie 7 rano, barometr 734.6, termometr 7.4 C., wilgotność 94%, wiatr północno-zachodni. Zachmurzenie 10. Deszcz.

Maszkietierowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

29)

przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy)

— Warjasko ze mnie skończone — powtórzał sam do siebie — komu to tu o takim specjale, o takim rajskim jabłuszku marzyć? Panna bogata, urodziwa nad wyraz, z parantelą nielada, to kasek senatorski. A jam co? Zacznością rodu się nie powstydzę i tyle jeno mego... Zresztą chudeusz jestem generalny, na stanowisku mizer-nem... Podstoli wydrwiłby mię słusznie i czarną poczęstował polewką, gdybym się odważył o rękę córki jego prosić... Pozbądź się, panie Józeffo, myśli szalonych; do siebie przyjdź, ocknij, na rozum weź...

Lecz serce nie służy i głosu rozsądku nie zawsze słucha. Walczył z sobą cześnikowicz, starał się uczucie zagłuszyć, ono jednak coraz bujniej się w nim rozrastało i coraz donośniej się odzywało. Chwilami czuł się literalnie zgnębionym, chodził jak obłąkany, nie wiedział, co się z nim dzieje.

Wracając z warty, już do ulicy Piwnej doszedł, gdy nagle ktoś go po ramieniu uderzył, zapytując:

— Gdzież to waszmość w takiej kontemplacji? Idąc po ulicach rekolekcje odprawiasz?

Spojrzał Zbijewski przed siebie: tuż stał chorażyc Rumocki, z nieodstępnym panem Adamem Bończa Hulatyńskim.

— A waszmość co tu porabiasz? — zapytał, rad spotkaniu.

— Cóż mam robić? Bruk szlifuję, oczekując na przybycie jejmość pani macochy.

— Jeszcze nie przyjechała?

— Prawdę rzekłszy, nie wiem i to mnie wielce niepokoi. Stolica w tym czasie istne piekło, trudno się w niej orjentować. Nazjeżdżało się ludzi ze wszystkich stron świata, więc odszukać kogoś to zadanie nielada. Powynajmowałem szpiegów, nakazując aby jejmość śledzili, sam od rana do nocy jestem na nogach i tropię jak ogar, a jednak dotąd wiadomości o niej nie mam.

— Może zamiar zmieniła?

— Nie może to być — zaprzeczył stanowczo Rumocki. — Ona siedziałaby w domu, kiedy w Warszawie takie uroczystości odbywać się mają? Przyjedzie z pewnością, a może już jest... Prawda, mości Adamie Bończo?

— Niewątpliwie, mój królewiczu, że jeśli nie przyjechała, to przyjedzie — odparł totumfacki.

— Ale co my tu będziemy stali, jak nieprzy-mierzając, gawrony. Pójdźmy pod jaką wiechę, bom prawie na czczo.

— Wcale foremnie wykalkulowałeś, mój królewiczu — pochwalili zamiar swego mecenasa pan Adam Bończa. — O suchym gardle zła rada, ani myśli się kleją, ani *sensum qui cibum* znaleźć można.

Wymawiał się cześnikowicz niedyspozycją, znużeniem, lecz Rumocki wy-mówek słuchać nie chciał, pod ramię go wziął i pociągnął z sobą ku słynnej winiarni Fukierów, w rynku Starego-Miasta położonej i wyobrażeniem okrętu, płynącego z rozwiniętymi żaglami oznaczonej.

— Nie próbuj mi się wymknąć, cześnikowiczu — mówił po drodze — despota jestem straszliwy, a zwłaszcza jeśli dawno niewidzianego przyjaciela spotkam. Cóż u katar! Do pomówienia z sobą mamy to i owo... Chociażby o staroście mojej, która już do Warszawy przyjechała...

Usłyszawszy to, cześnikowicz aż przystanął.

— Przyjechała? — zapytał żywo. — A... a... czy sama?

— Gdzie tam. Przyjechał także z nią razem pan podstoli, naturalnie z córką...

Zbijewski, taką wiadomość otrzymawszy, szedł już z chorażycem bez ociągania. Serce mu uderzało gwałtownie, a głos jakiś powtórzał mu do ucha:

— Przyjechała! przyjechała!

V.

Winiarnia Fukierów piękną i starodawną posiadała tradycję, a jej właściciele, ze znacznego rodu mieszczańskiego pochodząc, który poważne urzędy w ratuszu piastował i w dziejach miasta znacznie się zapisał, pilnie strzegł, by tej tradycji na szwank nie narazić i w niepokalaności ją utrzymać. Dostałeś tam trunków, jakich zapragnąłeś, od gatunków pospolitych do nadzwyczajnych, a bró Bożę, iżby cię lura poczęstowano, lub halersz bodaj wzięto więcej nad to, co się należało.

Poczęstowaniem żyli Fukierowie, a tej drogi ścieśle się trzymając, poważania i fortuny się dorobili.

Zwłaszcza wina i mody tej winiarni były sławne; w olbrzymich piwnicach przechowywały się ich zapasy, a znajdowały się pomiędzy nimi istne specjały, przed którymi najwytrawniejsi znawcy pochylali głowy.

Chociaż Rumocki wszedł do winiarni z przyjaciółmi o późnej dosyć godzinie, pełno tam było gości we wszystkich izbach. Przeważała szlachta kon-tuszowa i stan mieszczański, lecz spotykało się też tu i owdzie strój cudzoziemski. Gospodarz, figura pękata, krótka, uprzejmy i poważny, siedział za kantorkiem i bacznie spojrzeniem po gościach toczył, uważając, aby każdy był jak należy obsłużonym. Na chłopców gderał, mustrował ich niby żołnierzy, bo to po przodkach wziął, że służbę trzymał trzeba w garści krótko, w rygorze, sprężystości i wodzy jej nie puszczać.

— Wtenczas się jeden i drugi uwija, kiedy mores zna — mawiał. — Niech nobym pofolgował, rozpuściłoby się to, jak dziadowskie miechy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata sztuki i literatury.

* Wczoraj w teatrze miejskim wystawiono bombę węgierskiego autora Csepregheye p. t.: „Czerwony pugilares“. Dla braku miejsca sprawozdanie odkłamy do jutra.

Kraków 13 kwietnia.

Z dnia na dzień.

Mowa, jaką wypowiedział wczoraj namiestnik Piniński w odpowiedzi na powitanie wiceprezydenta Lidla nie wykracza właściwie poza zakres ogólników, które równie dobrze służyć mogą za wstęp uroczystemu, jak i skodliwemu działaniu. Nie mniej jednak śledzi się w niej z uwagą każde słowo, z pragnieniem wysunięcia z nich jakiegokolwiek wróżb, czy zadatków przyszłości.

Pierwszym tedy z tych zadatków wydaje się być położony zaraz w pierwszych wyrazach przemówienia — (czytelniczy znajduje jego dosłowny tekst poniżej w liście lwowskim) — słny nacisk na „religijnych obowiązkach, przypadających na ostatnie dni wielkiego Tygodnia“, z powodu których namiestnik uznał za stosowne (droczyć oficjalne przedstawienie. Mamy więc do czynienia z urzędnikiem-Chrześcijaninem, który obowiązki religijne stawia ponad wszystkie inne. Chrześcijańska ludność kraju przyjmie to z radością, ufna, że chrześcijaństwo nowego namiestnika nie będzie jedynie chrześcijaństwem słów i uczuć, ale że zdoła się na czyny, zupełnie inne od tych, jakich się od niego spodziewa Rapaport, przypisując Jego Ekscelencji zasługę w dopomożeniu żydom do nieszanowania świętości naszej niedzieli.

Stokroć mniej sympatyczne wrażenie sprawiają komplementy wystosowane pod adresem p. Lidla. Pan Lidl jest typowym austriackim biurokratą, a ostatni jego nietań w sprawie lwowskich rębaczy, nie daje chyba podstaw do tak bezwzględnej zaufania, jakim go objęła się hr. Piniński obdarzać. Nie trzeba jednak zapominać, że *savoir-vivre* austriackiej biurokracji wymaga, ażeby tem głośniej chwalić na zewnątrz urzędnika, im surowszą dał mu się po cichu burę. Ze tej burzy nie brakło, mogą na to wskazywać ciższe słowa mowy, zwracające się przeciwko „nieuzasadnionej szorstkości“, jak wreszcie samo przyznanie p. Lidla, że „praca urzędników politycznych musi być rozważna w środkach“.

Katarynka polityczna o „powadze“ i „ładzie“ była oczywiście „nieunikniona“, a nawet poniekąd potrzebna wobec ledwie co minionej Gauchschady, która święciła swoje sukcesy także w galicyjskim przystosowaniu. Mito przytem uderza jednak akcent położony na interesie „prawa“, który w związku z zaznaczeniem, że „idzie o spełnienie zadań, które w organizacji państwa przypada władzom administracyjnym i tem samem o spełnienie interesu cesarza“, budzi w nas wszystkich jaknajlepsze otuchy, że nowy namiestnik będzie miał istnieć pieczę nad dobrem wszystkich warstw ludności i będzie pracował nad zjednoczeniem wszystkich ludzi dobrej woli.

Z czystym prętem możemy sumieniem powiedzieć, że pierwszy występ nowego namiestnika nie przyniósł nam jeszcze rozczarowania. Wśród atmosfery politycznego zwątpienia, która nas dotąd otacza i to jest niezawodnie coś warte!

* **Redakcja i administracja** naszego dziennika przeniesione zostały ostatecznie z dniem dzisiejszym do domu p. dra Stanisława Pietraszkiewicza, przy ul. Garbarskiej pod l. 7, gdzie mamy zamiar w najbliższej przyszłości skupić resztę technicznych oficyj *Głosu Narodu*. Redakcja zajmuje pierwsze piętro; administracja parter. Na parterze obecnie mieści się także katolickie towarzystwo robotnicze „Przyjaźń“. Przy ul. Jagiellońskiej l. 7, (róg Szewskiej) pozostaje nadal na stałe biuro inseratowe *Głosu Narodu* pod zarządem p. Jana Stracharskiego, gdzie również będzie można dziennie nasz prenumerować i odbierać. Tam też należy zwracać się we wszystkich sprawach, dotyczących się działu inseratowego. Najrychlejsze jednak i najakuratniejsze dostarczenie dziennika gwarantujemy prenumeratom, którzy go zechcą odbierać bezpośrednio w administracji przy ul. Garbarskiej l. 7. Rękopisy, listy i doniesienia — jeśli komu wygodniej — na razie można komunikować redakcji także za pośrednictwem drukarui p. Wincentego Korneckiego, w której się drukuje *Głos Narodu*. (ul. św. Jana, Hotel Saski) Ustnie porozumiewać się z redakcją najlepiej za pośrednictwem telefonu nr. 309. Biuro redakcji otwarte jest zresztą od godziny 1/2 8 rano do godziny 5 wieczorem. Redaktor zaś może przyjmować między godziną 12 a 1-szą po południu, oraz między 6 a 7-mą wieczorem.

Delegat Laskowski wczoraj wieczór powrócił z Jedlicz.

* **Święcenia** diakonów dokonał Najprzew. Ksiądz-Biskup krakowski, ks. Jan, w Wielką Sobotę, o godzinie 7 rano, w kaplicy książęco-biskupiego pałacu. Święcenia diakonów otrzymali słuchacze IV roku św. teologii subdiakon: Stanisław Bartynowski, Józef Bienias, Stanisław Cholewka, Józef Gros, Józef Kapijusz, Antoni Kudłaczek, Tadeusz Marek, Jan Nowak, Józef Orzeł, Piotr Patykała, Edward Papie Aleksander Rajda, Jan Smolka i Stanisław Trzeciak, wszyscy ze seminarjum duchownego, oraz Bronisław Najdecki, Kapucyn i Pacyfik Zawidlak, Reformaty.

* **Wielkanoc** według obrządku grecko-katolickiego, przypada w r. b. dnia 17 kwietnia. Nabżeństwa wielkotygodniowe w tutejszym kościele grecko-katolickim św. Norberta przy ulicy Wiślniej (wchód od plant) rozpoczynają się we czwartek. O godzinie 8 rano Suma z nieszporami, wieczorem o godzinie 6 nabożeństwo pasyjne i odśpiewanie dwunastu ustępów z Ewangelji. W Wielki Piątek o godzinie 12 w południe wielkie nieszpory i uroczystość położenia Zbawiciela do grobu. W Wielką Sobotę o godzinie 8 rano nabożeństwo poranne i Suma. W Niedzielę Wielkanocną resurrekcyja o godzinie w pół do 8 rano, suma o godzinie 10-tej rano, nieszpory o godzinie 4 popołudniu. Ten sam porządek nabożeństwa pozostaje w poniedziałek i wtorek.

* **Dyrektor policji**, dr Z. Korotkiewicz przypominał strażcy cywilno i wojskowej policyjnej, aby zwracała baczność uwagę na Plantacjach i miejscach spacerowych, by piastunki nie znegacy się nad dziećmi, powierzonymi ich opiece. W szczególności organy policyjnej winny nadużyciom na miejscu zapobiegać przez bezwzględne powiadomienie rodziców dziecka. Równocześnie otrzymała straż nakaz czuwania, aby dzieci nie jeździły na białych lub trójkołowych po Plantacjach. Co może szkodzić p. Korotkiewiczowi jeżdżenie dzieci na trójkołowych, które nikomu nie zawadza, nie jest dla nas zupełnie jasne.

* **Pani Morska-Popławska**, jak się dowiadujemy, na wrzesień zawarła umowę na występy, z dyrekcją jednego z londyńskich teatrów.

* **Rękawka**. Pogoda, jaka się wczoraj od samego rana uśmiechnęła, przyczyniła się do powodzenia tradycyjnej „Rękawki“ na wzgórzu św. Bronisławy. Ołbrzymie tłumy Krakowian i mieszkańców Podgórzia spieszły uczestniczyć w „Rękawce“, już to zwiedzając kościółek św. Bronisławy, to znów cieszyć się widowiskiem ludowej zabawy, urządzonej staraniem komitetu obywatelstwa podgórskiego z nader uroczystym programem. Jak zawsze, zdobycie flag ze słupów, najlepiej opłacało się tym, którzy umieli pierwszy dostać się na ich szczyt i ze zdobytym trofeum stawili się przed komitetem. Do zabaw ludowych przyczyniła się znakomicie orkiestra wojskowa 20 pułku, pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Małeczka. Stragany, których było bez liku, miały dobry obdyt i prawdopodobnie wyetowały stracone korzyści z Emsau. Największy ruch na moście podgórskim był między godzinami 4, a 7. Dyrekcja tramwajów zmieniając na ten czas wozy zimowe na letnie, przez owe kilka godzin miała dobre powodzenie. Miejsca na tramwajach chwilami szturmem zdobywano, tak, że konduktorzy tylko na stopniach pełnili swoje obowiązki. Fiakry również były w nieustannym ruchu. Cały ruch był imponujący i szkoda, że trwał tylko kilka godzin. Wieczorem niebo się zaciągnęło chmurami i deszcz padał przez całą noc i dotąd padać nie przestał.

* **Tow. Szkoły ludowej** postanowiło uczcić jubileuszowy rok Mickiewiczowski utworzeniem „Funduszu budowy szkół polskich im. Adama Mickiewicza“. W tym celu zarząd wzywa społeczeństwo polskie, które temu nie może być obca cświata ludu, do współudziału, a tem samem do składek.

* **Ślub**. Dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w kościele OO. Kapucynów w Krakowie ślub panny Aldony Obalńskiej, córki prof. Uniw. dra Alfreda Obalńskiego i Adeli z Chwalibogowskich, z p. orem Gwidonem Friedbergiem, synem Honoraty z Wittigów i ś. p. Juliusza Friedberga, radcy sądu wyższego.

* **Światło elektryczne w kościele**. Pierwszy raz w Krakowie, zastosowano tymi dniami oświetlenie elektryczne w kościele, a stało się to w nowo orestaurowanej świątyni pod wezwaniem św. Krzyża. Podczas grobu Zbawiciela, którego dekoracyja była dziełem maszynistów t. str. miejskiego, skorzystano również z bliskości akumulatorów elektrycznych i dzięki uprzejmości prezydenta miasta p. Friedleina i dyrektora budownictwa miejskiego p. Wdowiszewskiego, przeprowadzono przewodniczącą połączenie z gmachu teatralnego do kościoła św. Krzyża i oświetlono grób Zbawiciela trzydziestoma dwoma lampkami żarowymi, każdą o sile 24 świec. Oświetlenie przeprowadzone i urządzone przez manipulantów elektrycznych p. Małeczkiego wypadło bardzo efektownie.

Jeszcze efektowniej jednak w tym roku wypadło oświetlenie grobu Zbawiciela w kościele Marjackim, gdzie wprowadzono oświetlenie gazowe, systemu Auerera.

* **Ambulatorjum** szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie w pierwszym kwartale bieżącego roku udzieliło bezpłatnej porady i pomocy 2.922 osobom. Z tych było 1.622 z Krakowa, 464 z Podgórzia i 838 z okolicy.

* **Co to znaczy?** Magistrat tutejszy zakazał producentom przywozu ryb niezłych do Krakowa, opierając się słusznie na tem, że obecna pora przyczyniła się do szybkiego ich rozkładu. Chrześcijańscy handlarze ryb, uważając powyższy zakaz za słuszny, nie wnieśli przeciwko niemu żadnego protestu. Tymczasem pokazało się, że Magistrat wydał nakaz tylko dla niektórych handlarzy, jednostkom zaś, żydom naturalnie, poczynił dość daleko idące ustępstwa. Był to żyd Friedeker otrzymał pozwolenie sprowadzania do Krakowa ryb niezłych, które też sprzedaje w wielkiej ilości. Oczywiście niska cena ryb, sprzedawanych przez tego żyda, podkopuje handel chrześcijański — a któż w tym wypadku spowodował konkurencję na korzyść żyda?

Wysokość wody na Wiśle pod Krakowem dnia 12 b. m. w południe 1 metr 20 ctm. ponad stan zwykły. Od rana woda powoli opada.

W ciągu dnia opadła Wisła o pół metra, tak, że o godzinie 6 wieczorem wysokość wody osiągała jednego metra po nad stan zwykły. W nocy woda podniosła się do 1 metr 30 ctm. Dnia 13 o godz. 8 rano stan wody 1 metr 8 ctm.

* **Wybory w Sanockiem**. W przeszłym tygodniu odbyło się w Kresnie zgromadzenie wyborców, na którym postawiono kandydaturę p. Stanisława Ostaszewskiego, właściciela dóbr Kliników na posła z V kurji okręgu sanockiego w miejsce ś. p. Wysockiego. Prawdopodobnie sytuacja ułoży się podobnie jak w poprzednich wyborach (* marcu 1897), kiedy to w pierwszym głosowaniu rozbiły się głosy między ś. p. Wysockiego, Stapińskiego i właścianina Juliana Krasnosielskiego, poczem ścisłszy wybór między Stapińskim a Wysockim rozstrzygnął na korzyść tego ostatniego. I obecnie trudno się spodziewać, aby już pierwsze głosowanie wydało rezultat.

Zbrodnia w Sanockiem. W dziale kroniki podajemy opis zbrodni popełnionej w Dydni przez Winiarskiego. Tu dodać winniśmy, że W. był rządcą u pana Morawskiego, na imię ma Konstanty. Narzędziem zbrodniczym był podobno sztylet Nieszczęśliwa żona mordercy nosiła imię Stanisławy. Winiarskiego pod eskortą trzech żandarmów odstawiono do aresztów w Sanoku. Sledztwo prowadzi sędzia Dańrowicz z Brzozowa. O bliższych szczegółach nie omisszamy donieść.

W ostatniej chwili donoszą nam, że Winiarski zabijający ks. Biesiadzkiego, umknął niepostrzeżenie z plebanji i zaczął się na drodze wiodącej do Dydni. Gdy nadjechał wózek, wiozący jego żonę, Winiarski wózek zatrzymał i wskoczył do środka. Żona karmiła właśnie 4 miesięczne dziecko i pierś jej była obnażona; Winiarski dobył tego samego sztyletu, którym ugodził proboszcza i zadał żonie w pierś dwie ran, wskutek których ta w dwie godzin potem życie zakończyła. Ludność bardzo liczna, bo setnietysięczna parafja w Dydni, która wysoko cenila i kochała swego proboszcza, rozdrażniona jest w najwyższym stopniu. Zamordowany kapłan był wiceprezesem rady powiatowej.

Egzaminy dojrzałości. Pisemne egzaminy dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich galicyjskich dnia 9 maja b. r.

W szkołach realnych: w Krakowie 1 czerwca, we Lwowie 17 czerwca, w Stanisławowie 1 lipca, w Tarnowie 12 lipca.

Ustne egzaminy dojrzałości rozpoczną się w gimnazjach: w Buchni dnia 11 czerwca, w Brodach 13 czerwca, w Brzeżanach 20 czerwca, w Białymostku pod Chyrowem 25 maja, w Drohobyczu 21 czerwca, w Jarosławiu 31 maja, w Jasle 13 czerwca, w Kętach 31 maja, św. Anny w Krakowie 6 czerwca, św. Jacka w Krakowie 31 maja, w III. w Krakowie 31 maja, w gimn. akademickim we Lwowie 2 lipca, w II. we Lwowie 20 czerwca, III. we Lwowie 23 maja, IV. we Lwowie 10 czerwca, V. we Lwowie 20 czerwca, w Nowym Sączu 25 czerwca, I. w Przemyśle 7 czerwca, II. w Przemyśle 15 czerwca, w Rzeszowie 4 czerwca, w Samborze 24 czerwca, w Sanoku 4 lipca, w Stanisławowie 9 lipca, w Stryju 4 lipca, w Tarnopolu 23 czerwca, w Tarnowie 16 czerwca, w Wadowicach 8 czerwca, w Złoczowie 16 czerwca.

Zemsta za Mommsena? Zarząd wiedeński wystawy jubileuszowej odrzucił nadesłany przez rzeźbiarza Schaffa bust b. wiceprezydenta Izby poselskiej dra Kramarza. Niemcy jednak nie mieli jak się zdaje tyle odwagi, aby ogłosić właściwe powody odrzucenia, oświadczyli więc, że odrzucenie nastąpiło ze względów czysto artystycznych.

* **Kandydatury** okręgu wyborczego w Poznaniu na posłów do parlamentu niemieckiego zostały już uchwalone przez komitet miejski i oba wiejskie. Kandydatami są: Stanisław Motty, prezes Koła polskiego w Słomnie pruskim, Józef Głębocki i dr Antoni Chłapowski. Stronnictwo ludowe stawia kandydaturę p. Andrzejewskiego.

Pierwsza w Austro-Węgrzech co do urzędzenia i rozmiarów, **zaszczytnie znana** w szerokich kołach palących papierosy,

Fabryka tutek cygaretowych „POLONIA“ Rudolfa Herliczki w Krakowie, plac Marjacki L. 1

rozsyła swój najnowszy cennik i wzory tutek darmo i oplatnie.

* **Lueger** bawi w Tryeście. Żydzi tryeścieńscy urządzili przed hotelem, w którym Lueger zamieszkał, kocią muzykę.

* **Zbrodniarz Kardici**, sprawca zamachu na życie króla greckiego wniósł podanie do króla o ułaskawienie. Kardici twierdzi, że jest chory na suchoty i przypomina królowi, że ten nigdy nie dozwalał na wykonanie kar śmierci na ciężko chorych skazańcach.

Mowa namiestnika Pinińskiego.

Lwów d. 12 kwietnia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Wczoraj odbyły się oficjalne przedstawienia J. E. hr. Leonowi Pinińskiemu. Wicepr. Lidl, na czele urzędników namiestnictwa, powitał nowego namiestnika, a w przemówieniu swoim, zapewne już wskutek inicjatywy hr. Pinińskiego, zaznaczył, że „aby praca dla dobra kraju i państwa, zarówno nieznuzona, jak rozsądna w środkach — była skuteczna, musi być oparta na głębokim zrozumieniu i odczuciu potrzeb naszego społeczeństwa i warunków jego rozwoju“. Odpowiedź J. E. Pinińskiego brzmiała dosłownie jak następuje:

„Z łaski Najj. Pana powołany na stanowisko namiestnika Galicji, objąłem już kilka dni temu urządowanie. Ze względu wszakże na religijne obowiązki, przypadające na ostatnie dni Wielkiego Tygodnia, uważałem za stosowne odroczyć (oficjalne) zetknięcie się z Szan. panami do dnia dzisiejszego. Najserdeczniej dziękuję za pełne życzliwości wyrazy, które skierował do mnie p. wiceprezydent Lidl. Znam sumienność jego w wypełnianiu obowiązków, szczerzy charakter, doświadczenie i znajomość ustaw. Pokładam w nim zupełne zaufanie i jestem przekonany, że będzie wspierał mnie gorliwie w wypełnianiu trudnych obowiązków. Proszę też panów o usilną pomoc i współdziałanie, a niekiedy o radę, potrzebną mi ze względu na brak doświadczenia w sprawach administracyjnych, a odnośnie to głównie do pp. szefów departamentów. Mam zamiar wydać zarządzenia, któreby to ułatwiały. Zdaję sobie z tego sprawę, że tylko przy wspólnej, pełnej zaparcia się i interesom publicznym poświęconej pracy, zdołamy razem spełnić zadanie, które w organizmie państwa przypada władzom administracyjnym i tem samem odpowiedzieć intencjom najmiłosiejszego naszego monarchy.

„Czuję aż nadto, że w porównaniu z wielce szanownymi poprzednikami moimi na tem stanowisku, pod niejednym względem im nie dorównam. W szczególności zaś co się tyczy mego bezpośredniego poprzednika księcia Eustachego Sanguszki byłbym szczerśliwy, gdybym w tym stopniu jak on zaskarbił sobie umiały wszystkich serca i ogólny szacunek.

„Urząd administracyjny, jak to panom wiadomo, jest dla mnie rzeczą nową. Wiedzę wszakże panowie z poprzedniej mojej działalności, że nietylko nie byłem nigdy obojętnym dla potrzeb stanu urzędniczego, lecz że starałem się uzasadnione życzenia urzędników, za takie zaś uważam w pierwszym rządzie wielce doniosłą sprawę regulacji płac, według sił popierać. Nasze władze administracyjne wymagają reformy. Z tego powodu nadzwyczaj wdzięczny jestem memu poprzednikowi ks. Sanguszce, iż w przemówieniu swoim pożegnał podniósł konieczną potrzebę zmiany organizacji władz administracyjnych w celu pomnożenia sił i znacznego poprawienia warunków służby. Akcja w tym kierunku już jest przygotowana, a mojem usiłowaniem będzie prowadzić ją dalej. Nie mając rutyny w nowym zawodzie, mam zamiar z drugiej strony nadłożyć pilności. Proszę też panów usilnie o pilność i pracowitość i zapowiadam z góry, że będę nieco wymagającym. Zarazem jednak mam zamiar być względny i dbać o interesy wasze panowie i waszych rodzin.

„Jako konieczny obowiązek urzędników administracyjnych uważam utrzymanie siły i powagi rządu w interesie prawa,ładu społecznego i dla ogólnego pożytku; przy niezbędnej energii w postępowaniu należy wszakże wystrzegać się nieuzasadnionej szorstkości i trzeba dążyć do utrzymania powagi i siły rządu, jak do zjednoczenia sobie obywateli, szczerze kraj kochających. Duch prawdziwie obywatelski, pieczę dla dobra wszystkich warstw ludności, połączone ze stanowczością i energią, powinny cechować władze administracyjne. Jestem przekonany, że podzielenie panowie w zupełności te zapatrywania. Dążmy więc wspólnie do tego ideału i jeżeli nam Bóg siły udzieli, to praca nasza wyjdzie na pożytek państwa i kraju.“

Następnie przyjmował namiestnik Radę szkolną krajową, a na przemowę wiceprezydenta Bobrzyńskiego, wyraził radę, iż kierownictwo szkolnictwa powierzone jest mężowi ze wszelkich miar znakomitemu, którego zdolności, głęboką wiedzę i charakter wysoce ceni. Dalej przyjmował namiestnik arcybiskupów i kapituły, komendanta korpusu hr. Schlenburga, Radę miasta Lwowa, sądownictwo z prezydentem Tenorńnikiem na czele i Dyrekcję skarbu.

Namiestnik udzielać będzie w przyszłości audyencji w niedziele i czwartki od 12 do 1, a urzędnikom w piątki od 10 do 12.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Wiedeń 12 kwietnia (w południe). Hr. Thun wyjechał do Pragi.

Paryż 12 kwietnia (w południe). Ponowny proces Zoli i dyrektora dziennika *Aurore* p. Perreux rozpocznie się przed sądem przysięgłych dnia 23 maja. Toczyć się będzie nie w Paryżu, ale w Wersalu, prawdopodobnie w celu uniknięcia manifestacji. Trybunałowi przewodniczyć będzie pierwszy prezydent sądu Périvier.

Berlin 13 kwietnia (rano). Pruskie ministerstwo stanu wystosowało do urzędników i nauczycieli okólnik, aby poza służbą także czuwali nad krzewieniem niemieckiej idei narodowej i krzewili pruską myśl państwową.

Londyn 13 kwietnia (rano). *Times* donosi, że Rosja zamierza włączyć do „dzierzawionego przez siebie terytorjum“ także wybrzeże zatoki Kin-Czau. Sprawa ta wrażeń artykuł *Now. Wrem.* zwracający się ostro przeciw Anglii i przypuszczający możliwość poważnych nieporozumień.

Hiszpanja — Ameryka.

Madryt 12 kwietnia (w południe). Wczoraj na ulicach Madrytu wywiązały się demonstracje, które niebawem wyrosły w rozruchy uliczne. Aresztowano przeszło sto osób, między innymi kilku posłów i dziennikarzy. Zbiegowiska uliczne doprowadziły do starcia pomiędzy wojskiem a tłumem. Rząd poczynił środki ostrożności. Ambasadorowie mocarstw konferują z ministrami.

Waszyngton 12 kwietnia (w południe). Orędzie Mac Kinleya zostało wczoraj ogłoszone. Orędzie omawia na wstępie stosunki na Kubie, i wybuchające tam od dawna przeciwko rządowi hiszpańskim rewolucje. Ten stan rzeczy burzliwy i niebezpieczny oddziaływanie bardzo szkodliwie na stosunki amerykańskie. Najżywniejsze interesy Stanów Zjednoczonych doznają silnego zaniepokojenia i zagrożenia. Rząd Stanów Zjednoczonych dokładał wszelkich wysiłków i nie żałował wielkich wydatków, ażeby utrzymać pomimo wszystko zasadę swej neutralności. Mac Kinley omawia dalej w orędziu okrucieństwa, jakich się dopuszczają Hiszpanie przy tłumieniu powstania.

„Między innymi zaznacza orędzie, że 150.000 mieszkańców kubańskich zmarło z powodu chorób zarźliwych. Dalszy ciąg walki na Kubie — według opinii orędzie — byłby równoznaczny ze zniszczeniem ludności. Mając to na uwadze rząd Stanów Zjednoczonych czuł się zmuszonym wezwać Hiszpanię do zaniechania wojny na Kubie. Na razie rząd Stanów Zjednoczonych nie uważa za rzecz wskazaną i roztropną ogłaszać niepodległości Rzeczypospolitej Kubańskiej, a to ze względu na istniejący rząd prowizoryczny powstańczy, który nie odpowiada warunkom, jakiego należało stawiać rządowi mogącemu stanąć na czele niezależnego państwa. Ogłoszenia niepodległości nie uznają tedy bynajmniej obe Stan Zjednoczone za konieczne; muszą one jednak zająć obecnie takie stanowisko, by mogły, jeżeli się to okazało właściwym i możebnym, zadośćuczynić słusznemu żądaniu ludności kubańskiej do uzyskania niepodległości. Skoro tylko warunki będą po temu, Stany Zjednoczone nie zawahają się natychmiast do uznania niepodległości przystąpić.

Na razie jedynym dążeniem Stanów Zjednoczonych jest doprowadzić do porządku stosunki na Kubie, a stosunki te, przedewszystkiem zaś stosunek Hiszpanji do Kuby może być uporządkowany. Rząd Stanów Zjednoczonych postawił Hiszpanię przed następującą alternatywą: albo Hiszpanja zakończy wojnę z Kubańczykami przez bezstronny osobny kompromis, do którego Stany Zjednoczone dopomagać będą, albo też Stany Zjednoczone będą musiały wystąpić jawnie jako sojusznik jednej ze stron wojujących. Nasze usiłowania — są słowa orędzie — są niesamolubne; dążenie, które nas ożywia jest tylko pragnieniem spokoju i dobrobytu ludności kubańskiej. Czynna interwencja Stanów Zjednoczonych w sprawie kubańskiej jest dopuszczalną na podstawie wielu dziejowych precedensów, i jest w danym wypadku poddyktowana zarówno koniecznością jak rozsądkiem. Orędzie wyklucza prawdopodobieństwo konieczności wrogiego przymusu wobec którejkolwiek ze stron zarówno co do zawieszenia broni jak i co do ostatecznego zakończenia sprawy. Orę-

dzie omawia straszną katastrofę jakiej ofiarą padł statek „Maine“ w porcie Hawańskim. Komisja wyznaczona przez rząd Stanów, której opinii rząd Stanów bezwzględnie ufa, orzekła, że statek wysadzony został w powietrze skutkiem zewnątrz założonej miny; komisja jednak nie zdołała stanowczo orzec, na kogo spada wina i odpowiedzialność.

Rząd amerykański odebrał od rządu hiszpańskiego depesze, w których z zastrzeżeniami co do ostatecznej decyzji Korteżów (Izb hiszpańskich) zaprzeczono wszelkiego związku Hiszpanji ze sprawą zatonięcia okrętu „Maine“ i wyrażono głębokie ubolewanie z powodu, że katastrofa zdarzyła się w porcie, podlegającym hiszpańskiej jurysdykcji. Depesze te przyrzekały co do sprawy okrętu „Maine“ pełne zadośćuczynienie, co do Kuby zaś proponowały sąd rozjemczy. Na te depesze rząd amerykański nie dał odpowiedzi. Katastrofa „Maine“ wykazała, że Hiszpanja nie jest w stanie zapewnić okrętom ani Stanów Zjednoczonych, ani innych państw tego bezpieczeństwa, jakiego te państwa mają prawo oczekiwać. Wogóle rządy Hiszpanów na Kubie nie odpowiadają swemu celowi. Jedyna nadzieja przywrócenia na Kubie porządku leży w zaspokojeniu siłą żądań podnoszonych w imię humanitarnych i cywilizacyjnych zasad. Orędzie wspomina o interwencji ambasadorów obcych mocarstw i Ojca św., którym przyznaje prawo zabierania głosu w tak ważnej, obchodzącej interesy ludzkości, sprawie.

Stany Zjednoczone nie odstąpią od stanowiska, że dotychczasowy stan rzeczy na Kubie musi ustać. Prezydent żąda wreszcie w orędziu upoważnienia do zarządzenia odpowiednich środków, a mianowicie użycia siły zbrojnej w tej mierze jaką prezydent uzna za niezbędną dla położenia raz na zawsze kresu dzisiejszemu stanowi rzeczy na Kubie i zapewnienia wyspie stałego i poważnego rządu.

Żąda mianowicie on kredytu także i na przyszłość z pomocą ciągle cierpiącym dotkliwą nędzę mieszkańcom Kuby i w ten sposób myśli ułatwić pokój i zawieszenie broni; żąda także kredytów na wojsko i flotę dla osiągnięcia celów, do których Stany Zjednoczone dążą.

Orędzie kończy się następującymi słowami: „Już po zredagowaniu niniejszego pisma doszło mnie urzędowe zawiadomienie, iż królowa-regentka Hiszpanji poleciła generałowi Blanco ogłosić na wyspie Kubie zawieszenie broni, którego termin i warunki nie zostały dotąd podane. Ten krok królowej regentki, jak jestem przekonany, stanowić będzie przedmiot troskliwej waszej uwagi. Jeśli środek ten osiągnie cel, wtedy i nasze pragnienia, jako ludu chrześcijańskiego i miłującego pokój, zostaną spełnione; gdyby zaś stało się przeciwnie, będzie to nowe jeszcze usprawiedliwienie akcji, którą obecnie się zajmujemy“. Orędzie to, po odczytaniu w senacie i w Izbie reprezentantów, zostało bez dyskusji odesłane do komisji dla spraw zagranicznych.

Berlin 13 kwietnia (rano). W tutejszych politycznych kołach, stojących blisko rządu, nikt nie jest zadowolony z orędzia Mac Kinleya, ponieważ ono zawiera dwuznaczności i oznacza tylko odroczenie kryzysu, a nie rozwiązanie. Według wiadomości, nadeszłych z Madrytu, Hiszpanja oświadczyła się nawet gotową dać Kubańczykom jeszcze dalej idącą autonomję, niż ta, która teraz istnieje na Kanadzie. Hiszpanja domaga się tylko prawa wianowania gubernatorów Kuby. Kiedy jednak w Kanadzie gubernator ma prawo swoje ministerstwo sam tworzyć na Kubie to prawo ma być pozostawione Kubańczykom.

Mimo to stronnictwo wojenne w Waszyngtonie żąda ciągle wojny. Oczekują teraz przybycia jenerału konsula Leego, który twierdzi, że postara się o dowody, że rzeczywiście Hiszpanie spowodowali eksplozję statku „Maine“.

Konsul jenerały Lee twierdzi, że posiada list poprzedniego jenerała na Kubie, Weylera, w którym znajdują się słowa: „pierwszy okręt jankesów, który się zbliży do kubańskich wybrzeży, musi być wysadzony w powietrze.

Londyn 13 kwietnia (rano). Biuro Reutera donosi, że komisja senatu waszyngtońskiego uchwaliła przystąpić do natychmiastowej interwencji i przedewszystkiem wezwać Hiszpanów do opuszczenia Kuby.

Waszyngton 13 kwietnia (rano). Sprawozdanie, jakie złożył amerykański konsul generalny Lee, co do położenia na Kubie, zaznacza, że liczba zmarłych śmiercią głodową mieszkańców kubańskich prowincji wynosi 200 tysięcy. Sprawozdanie kreśli położenie mieszkańców wyspy w ponurych barwach i opisuje rozmaite wstrętne sceny z miasta Hawanny. Tak n. p. miało leżeć 460 umierających i chorych kobiet i dzieci razem już z umarłymi „jak bydła na ziemi“, nikt nie zwracał najmniejszej uwagi na czystość i na jakąkolwiek pomoc dla chorych, którzy nawet wody nie otrzymywali.

Piekarnia Europejska w Krakowie ulica Stachowskiego L. 89

poleca: **Chleb** wszelkiego rodzaju, znany powszechnie ze swej dobroci, jakoteż: **Białe pieczywo** wypiekane tylko na mleku i maśle, niezmieszane w smaku, czystości i higienie. 1123

Dla wygody Szanownych Odbiorców otworzona

L. 20,

że piekarni przy ul. Sławkowskiej
razy dziennie świeże pieczywo. Zarząd

Zdolny maszynista
najdzie umieszczenie od 1 maja
Zakładzie łazienkowym przy
Hotelu Krakowskim. — Zgłosze-
nia na miejscu. 1223 1 5

Tanio
do sprzedania z powodu prze-
silenia szkolek **krzewy i**
drzewa ozdobne silne,
długo i rozrośnięte, do upię-
szania parków, 100 szt krzewów
1 złr., 1000 szt. 9) złr. Klony
łaskie wysokie w koronach 100
złr. 45 złr. i inne drzewa ozdo-
bne. Nasiona doborowe wszelkiego
rodzaju zakład sprzedaje po bar-
dzo niskiej cenie, gwarantując za-
chowanie dobroci. — 50,000 świerków
okółkowanych 3 i 4-letnich, 1000
złr. 3-50 złr. z dobrymi korzeniami,
ai, ze słonecznego miejsca, zatem
najpewniejsze do przajęcia.
Wszystkie wszelkich prouuków
grodniczych na żądanie wysła-
ją odwrotnie. 1217 1 2
Zakład ogrodniczy K. WĄSNIOW-
SKIEGO w Nowym Sączu.

Stanowczo najlepszy
COGNAC
ne champagne d'
Hongrie
V. S. O. z r. 1882. jakoteż
„EXTRA” z r. 1888
renomowanej fabryki koniaku
Stefana Keglevich
poleca. 1191 1 6
FUGLEWICZ
dawniej K. Knorek i Spka
handel korzeni, win i delikatesów
Kraków, Florjańska 23.
handlu położy gościnne. —
i zimne przekąski. — Porter
angielski i Piwa krajowe.

Realność
arnowie, składająca się z
parterowego i placu
owianego przy ul. Zabini-
w całości lub parcelami
o sprzedania.
omości udzieli p. Jan
charski Kraków. 1192

Gospodyni
ich lat samoistna, znająca
kuchni, pianiu, prasowa-
wiejskiem gospodarstwie po-
je miejsca na plebanję lub
arszego Pana. Adres Teresa
Przemysł ulica Ogrodowa
59. 114 4 4

Wszelkie 1029
prawy rowerów
szyn do szycia wykonuje ta-
nio, szybko i dobrze.
części do rowerów i ma-
do szycia po niskich cenach.
na składzie do pozbycia
nowa maszyna do robienia
och i trykotów bardzo tanio.
Niemetz mechanik
ów, Sukiennice Nr. 30.

Fortepian
ński krzyżowy z metalową
jest korzystnie do naby-
— Plac Marjacki L. 5 II p.
ryjka.) 1157 3 3

Polwark
112 1/2 mórg
Bochni, w czem 13 mrg. sta-
asu 32 młodego reszta roli
ych kultur z obszernymi i
ni budynkami jest wraz z
zarzem za 15 000 złr. do
edania. Blizsza wiadomość
Insuratowy „Głosu Naro-
Kraków 1159 3 10

powodu wyjazdu
celana, szkło, dywany,
azy, bielizna, garderoba
ne rzeczy do sprzedania.
ca Karmelicka 43 I ptr.
1080 5 3

Piekarnia
powiedniem mieszkaniem jest
do wynajęcia na Zwierzynie
4 wiadomość na miejscu. 1170

1898

NASIONA MAUTHNERA.

Wysiew:



jak tylko mróz z ziemi ustąpi.

Odległość:

10 ctm.

Bzędów 25 ctm. w odstępach

Grunt:

Głęboko spul-
chniony, żyzny
nie świeżo gnojony.

Zmiana Lokalu.
BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej Fabryki Sukna
STEFANA KOSSUTHA i Spółki
W KRAKOWIE
z dniem 1 kwietnia b. r.
przeniesiony został do domu
JW. hr. Konstantego Potockiego
(dawniej J. O. Książąt Jabłonowskich)
Róg głównego Rynku Nr. 20
i ulicy Brackiej. 1107 2 0

Ziemniaki do jedzenia
do sadzenia dla gorzelń
poleca przy odbiorze pełnych wagonów
po cenach ściśle targowych loko-
ażda stacja kolejowa 779
Stanisław Gurgul w Krakowie.

ŻOŁĄDŹ
doskonale przezimowaną po 12 złr. 50 ct. za 100
klgr. z workiem wysła 1110 8 0
Leśnictwo Zassów pod Czarną op.
Zassów.



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej ces. król. wył. uprz.
rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wytłysiałe miejsca na
głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają
się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób,
usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciagu kilku
dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wy-
padanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom,
które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek
swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, two-
rzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) 1 złr. 50 ct.,
pocztą 1 złr. 60 ct. Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsytkowy hurtowny i czę-
ściowy ma

Karol Polt, 2785 21 20
perfumer i posiadacz kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII.
Josefstädterstrasse Nr. 32.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą na-
tychmiast wykonane.

Skład w **Krakowie** w apt. **E. Hellera** ulica Grodzka,
we **Lwowie** w aptece **Zygm. Backera** pod złotym orłem.

Mauthnera
sławnych
Nasion, Jarzyn i Kwiatów
w zamkniętych, sądownie zaprotokołowaną
marką ochronną „Niedźwiedź”
opatrzonych pakietach — znajduje się:
KOMISOWY SKŁAD
w mniej więcej wszystkich większych
Handlach Tow. mieszanych
całej Austrii.
W każdej miejscowości ma tylko jedna
firma powierzona sprzedaż komisową 80-ciu naj-
więcej używanych gatunków jarzyn i kwiatów —
zatem tylko 1 szafkę wystawioną. — Z miejsc
które jeszcze składu komisowego nie mają przy-
muje zgłoszenia. 574 16
Za świeże i prawdziwe nasiona firmy
Edm. Mauthnera (Budapes, Andrássy-
strasse 23) można te tylko uważać, które są
w oryginalnych zamkniętych pakietach, powyższą
winietą „Niedźwiedzia” i nazwiskiem:
„Mauthner” zaopatrzonej z liczbą r. 18 8 —
znajdują. — Przed naśladownictwem ostrzega się.

OSOBA
posiadająca dyplom z konserwator-
jum wiedeńskiego życzy udzielać le-
kcji muzyki w Krakowie lub w oko-
licy. Przyjmuje też całe lub pół-miej-
sce. Posiada również język francu-
ski, niemiecki i rysunki; może być
do towarzysztwa lub zająć się do-
mem. Zgłoszenia i przyjmują Pni F.
Mykietnik Kraków Mały Rynek Nr.
7. III piętro. 1171 2 2

Dnia 4 kwietnia na
linji A-B między 5-6 wie-
czorem **zginęła**

Suczka czarna
ratler, podpalana. Łaskawy
znalazca zechce odprowadzić
lub ktoby wieział, o takowej
dać wiadomość na ul. Baszto-
wą Nr. 3 do portjera, gdzie
otrzyma **sowite wyna-
grodenie.** 1193 3 3

Do większego domu handlo-
wego w Nowym Sączu, potrze-
bny jest 1183 2 3

inkasent
Z załatwieniem inkasa połączona
sprzedaż. Kancja wymagana złr.
200. Oferty do Działu inseratów.
„Głosu Narodu” pod H. P. 100

Pomocnik
handlowy
zawodu korzennego, dobrej
konduity, władający zarówno
językiem niemieckim i z do-
brem piśmem, znajdzie umie-
szczenie w handlu. 1199
I. Schaitter i Spółka, Rzeszów.

Mieszkanie
w Rynku głów. Nr. 11 II ptr.
składające się z trzech pokoi fron-
towych 2 tylnich i kuchni, ewen-
tualnie i więcej, nadające się na
kancelaryjną adwokacką dla p. p.
Lekarzy od 1 Lipca 898 r. do
w. najęcia. Wiadomość na miejscu
u właścicieli lub u stróża. 1064

Wózek do wożenia
w dobrym stanie do pozby-
cia. Ulica Wolska Nr. 20
parter. 1175 4 3
Poszukuje się do kupna lub
wydzierżawienia 1173 2 3

Restauracji
w Krakowie lub na prowincji.
Zgłoszenia pod Nr. 17. ul. św. To-
masza Kraków dla Michniewskiego.

**Domej kancelarii adwo-
kackiej** w Tarnowie poszukuję ru-
tynowanego godnego zaufania

PISARZA.
Adresować Dr. Z. w Zakopanem
poste restante. 1177 3 3

Zdolny subjekt tryzjerski
zostanie pr yjęty. K. Ryżma-
nowski Kraków ul. Szewska
1 2. 1179 3 3


Agronom i chodowca
biegły w swym zawodzie poszu-
kuje odpowiedniej posady od 1
Lipca lub wcześniej, pow łując
się na rekomendacje poważnych
osobistości. Zgłoszenia do L. 665
Centralne biuro Ogłoszeń Lwów
Kobernika 11. 1193 2 2

Mam zaszczyt donieść, iż **fabrykę moją nawozów**
sztucznych przez parę lat wydzierżawianą, od Nowego roku na-
nowo objąłem i technicznie poprawioną oraz nowymi przyrzą-
dami uzupełnioną, prowadzić będę pod firmą:

St. Ostaszewski i Sp.
Amerykańska parowa kościarnia
w Kilmkówe, poczta i stacja Rymanów. 546 35

GŁOGI
na żywopłoty 1, 2, 3 i 4 letnie po cenie 5, 7, 9
i 12 złr. za 1000 sztuk poleca
Leśnictwo Zassów pod Czarną op. Zassów.

Stanisław Szymik
LAKIERNIK POWOZOW
w hotelu Europejskim ulica Lubicz L. 5 w Krakowie
poleca wielki **wyбір** świeżo nadeszłych **powozów**
z c. k. uprzyw. fabryki powozów i osi powozowych
Jana Pustówki i Syna z Cieszyna.
Używane powozy przyjmuje się w zamian.
Odnawianie powozów uskutecznia się jak najstaranniej po
możliwie niskich cenach. 1181 3 6



Bensdorpa

czyste holandzkie

Cacao

Żądając tej w całym świecie ulubionej zna-
komitej marki, to się jest pewnym otrzymania
dobrego czystego Cacao, niezwykle pożywnego
i bogatego, w części zastępującego mięso. 405

Znakomity dla Przedsiębiorców
!Interes!
Parcele Budowlane
w środku miasta,
bajecznie tanio do na-
bycia.
Wiadomość: Dział Inseratowy „Głosu
Narodu”. 1163

„NORIS” Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie,
Pocłaka 1. 20.
poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris” jako też tutki z najlepszej bibułki „Mals”. — Przy zakupie wyraźnie żądać
tutki „Noris” i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź”. 1116
Dla łatwego wyboru tutek, pole-
cam: Tutki „Mals Numa”, „Mals
Albert”, białe „Noris” do lekkich
tytoni. Tutki „Mals Wallis”, „Mals
de Paris” do tytoni średniomocn.
Na żądanie przesyłam okazy.

W dniu 4 kwietnia b. r. wydanie oczekiwane drugie wydanie dzieła p. t.

Rachunek sumienia

o do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania

z oznaczeniem ciężkości różnych win, przez **KS. COLOMB'A**.
Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał

KS. PROF. Dr CZESŁAW WADOLNY.

Cena w sprawie eleganckiej: 50 centów, a z przesyłką 15 centów więcej.

Nadsyłający tę kwotę do księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie otrzymają dzieło zaraz po wyjściu. 1114

Wszelkie nasłona

1

nawozy sztuczne

poleca 906 8 10

S. MIKUCKI

Kraków, Rynek 34,

Cenniki gratis i franco.

Stanisław Kozubowski

Tarnów, Krakowska 14, róg ul. Urszulańskiej

Powiatowy Magazyn Krajowej sprzedaży soli kamiennej

pole a usługi swoje P. T. Obywatelom ziemskim, Wielebnemu duchowieństwu, Kółkom rolniczym i sklepikom chrześcijańskim w sprzedaży soli tak w kruchach jak i mielonej po najprzystępniejszych cenach. — Przy wysyłce koleją daje wszelkie ułatwienia. — Na żądanie daje informację o cenach. 927 4 12

Oddział rolniczy

Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie (Pijarska L. 4),

z filią w Rzeszowie (Trzeciego Maja L. 7)

poleca na nadchodzący sezon wiosenny:

Nasiona gospodarskie,

warzywne i ogrodowe, 547

NAWOZY SZTUCZNE

Maszyny i narzędzia rolnicze

pod gwarancją najlepszej jakości, po nader przystępnych cenach i pod korzystnymi warunkami spłaty.

Cenniki rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Oddział rolniczy kupuje także wszelkie nasłona gospodarskie wyborowej jakości po najwyższych cenach targowych i podejmuje się sprzedaży komłowej nasłona na rynkach krajowych i zagranicznych.

Handlowa Spółka Rybacka „Union“

KRAKÓW 1122

ul. Rybaki pod Zamkiem, obok Tow. wioślarskiego

Karpie przednie poniżej kilograma	za 1 klg.	68 ct.
" " kilogramowe	" 1 "	75 "
" " powyżej kilograma	" 1 "	85 "
Szczupaki żywe	" 1 " od 1:10 do 1:50	85 "
Brzana i Lin	" 1 "	85 "
Łosoś na zamówienie świeżo bity	" 1 " od 1:40 do 2:—	— "
Łosoś w marynacie w becz. 5-10 klg.	" 1 "	3-— "
Sam	" 1 "	2:50 "
Raki rzeczne kopa	od 4 złr. 80 ct do 9 złr.	— "

Wszelkie zamówienia pocztą skuteczną się odwrotnie.

Wprost z Berna,

sławne na cały świat, z eleganckich rzetelnych materyj, przesyłam po uznanych niskich cenach:

Nowości na Ubrania Męskie

NA SEZON WIOSENNY I LETNI

w angielskich nowościach, materyj tyrolskie, szewloty etc.

od najprostszych do najelegantszych.

Znakomity wybór próbek gratis i franco dla każdego. Dostawa

rzetelna według próbek. 557 17 25

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA

Stanisław Braunek Berno.

W myśl uchwały Wydziału powiatowego z dnia 2 go kwietnia b. r. ogłasza się niniejszem

KONKURS

na posadę likwidatora powiatowej Kasy Oszczędności w Myślenicach.

Warunki: nieskazitelny charakter, znajomość rachunkowości państwowej i podwójnej i odpowiednia praktyka. Płaca roczna 720 złr. w. a. — Kaucja równa rocznej płacy. Termin do wnoszenia podań do 25 b. g. m.

Myślenice, dnia 6 kwietnia 1898.

Prezes: **Stolarski.**

Właścicielka i wydawczyni **Józefa Bogosłowa**

Dyrekcja Zakładów fabrycznych

FIRMY

„MAURYCY BARUCH“

w Podgórzu

poleca najuprzejmiej na nadchodzący sezon budowlany znane z dobroci swe wyroby, różne gatunki cegieł, a w szczeg.

Cegłę form. podw. prasow. ręczną, ogniotrw. fasadową i t. d.

Dachówkę szwajcarską patentowaną policzoną do jednych z najlepszych i najtrwalszych.

Piece i kominki kaflowe, formowe w różnych kolorach i białe gładkie, odznaczające się wyborową glazurą, praktyczną konstrukcją wewnętrzną przy dodaniu w najlepszym gatunku kucia żelaznego. 1034 5 6

Ceny fabryczne bardzo umiarkowane.

Modele

St. Birtus

Kapeluszy

Fasony

Wstążki

A-B

Kwiaty

Koronki

Parasolki

Paski

Rękawiczki

Gorsety

St. Birtus

KRAKOW

KRAKOW

Franc. Giacomelli'ego

Mączka do karmienia dzieci

najlepszy wiedeński fabrykat,

uznany powszechnie jako najkorzystniejszy sztuczny pokarm gdyż lekkostrawny i wolny od obcych przymieszek.

Do nabycia we wszystkich Aptekach. Drogueryjach i handlach korzennych. — Cena za całą puszkę 80 ct. za pół puszkę 45 ct. 402

Kantor Wymiany

Kurnatowski & Sp.

przeniesiony do Su-kiennic Nr. 7.

kupuje i sprzedaje monety, medale, starożytności, stare porcelany, pasy lite, brązy i t. d. 916 7 10

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Florjańskiej Nr. 34 do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).

UWAGA. Celem uniknięcia nieporozumień zwracamy uwagę P. T. Publiczności, iż skład nasz znajduje się w Krakowie tyko przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 40.

Singera Maszyny do szycia

zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiz. — Odznaczają się one wzorową konstrukcją, trwałością i znakomitą wykończonem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader pięknym ściąganiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać najodrobniejsze hafty. Nauka haftu maszynowego także bezpłatna.

Coraz bardziej wzmagający się pokup Singera maszyn, oraz najwyższe nagrody, jakimi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Przeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancję co do dobroci tychże maszyn. 1126 7 16

SINGERA Co. Tow. Akc.

(dawniej G. Neidlinger),

Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Wystawa Stuttgart 1896 r. złoty medal.



Wystawa Grudziądz 1896 r. złoty medal.

Kucharz

z żoną praczką potrzebny za Włocławek Wojnicz Jordan. 12

Handel korzenn

1 win

z pokojami do śniadań, egryjący od lat 40, w mieście niem Galicji wschodniej, gwszystkie Władze i Wojsko skoncentrowane, z obrotem nym 25 do 30.000 złr. jest odstąpienia.

Kapitał potrzebny 3000—6000 Wiadomość: Dział ogłoszeń „Głosu Narodu“ 1132 1

Poszukuje się mle

z majątku położonego w polstacji kolejowej a nie zbyt daleko od Krakowa. Urządzenie mleczarni na miejscu odbioru nie wylubne. — Adres dla A. B. C. „Głosu Narodu“ 1169

Do wynajęcia!

eleganckie mieszkanie dające się z 2 lub 3 pokojami, kuchnią, łazienką, sypialnią, gazem i wodociągami, parterze, — oraz podwórkiem walskie pokoje w pobliżu lub nie. **Warszawska L. 2** 1222 1 3

Do handlu korzeni i win **lesława Miętasa w chowie** potrzebny jest

chłopie

do praktyki.

Pierwszeństwo mają ci, którzy byli przedtem w bandzie.

Poszukuje miejsca o starsza

inteligentna, do zarobku wyreka pani domu, opiekachowanie dzieci, za towarami dla dorosłych panien, lub dla szefi damy, czy to czasowo, pić lub stać, również przyjązarząd gospodarstwem wieśw domu zdrowia lub w leczniczym. — Zgłoszenia w dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“

Ekspedytor

rutynowanego lub starszego pedytorki do samodzielnegowadzenia urzędu poszukuje **Kety** zaraz lub od 1-go Warunki: 45 złr. miesięcznieszkanie, światło i opał. 15

Reumatyzm

gościec, kurcze, su bóle, bóle przy influ

koil leczy w zupełności

SAPOMENT

najlepsze nacieranie

uśmierzające,

wyrobu **EUG. MATOLA**

w Radomyslu koło Tarn

Cena 70 ct. za słoik

Do nabycia w każdej wie

aptece. 8

Składy główne w następujących aptekach. Lwów: Piotra Lascha, Krzyżanowskiego, tusa Łazowskiego. — Kraków: Konst. Wiszniewskiego i w guerji Zopotha i Sp. — Nowy Sącz: Sokalskiego, I. Niesińskiego i G. Szancera. — Łódź: Heschelsa. — Kopyce: Redera. — Podgórze: onizego Metul. — Wadow: Macudzińskiego. — Ustron: Jastrzębskiego. — Rzesz: Karpińskiego. — Brzozów: Koto wieza. — Przemyśl: kowskiego. — Grybów: waka. — Strzyżów: Zająwskiego. — Bielsko: A. Fr Nowy Sącz: St. Pawłowski. — Bochnia: w droguerji J. chnika. — Kołomyja: w a Jaskiewiczza

W składzie Fortepian

Pianin i Harmonij

J. Radziszewski

i Spółki

Sprzedaż, zamiana, wy przy odpowiedniej gw

sprzedaż na raty

Rynek główny Nr. 29,

Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Ehrenberg.**

Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Białej.

W drukarni W. Korneckiego w Krak